

# POLSKA ZACHODNIA

## ILUSTROWANY TYGODNIK DLA WSZYSTKICH

ROK II

POZNAŃ, DNIA 11 SIERPNI 1946 R.

NR 32(54)

# Czułość kategorycznym nakazem narodowym

## Głos PZZ w najżywotniejszych sprawach Ziemi Zachodnich

W dniu 26 lipca br. obradowało w Warszawie Prezydium Zarządu Głównego PZZ pod przewodnictwem Wiceprezyd. KRN i Prezesa Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego Barcikowskiego. Prezydium Zarządu Głównego PZZ uchwaliło między innymi następującą rezolucję:

Rezolucja.

Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego.

I. Polski Związek Zachodni z największą troską i niepokojem stwierdza fakt, że w głosowaniu ludowym blisko milion głosujących, odpowiadając „nie” na trzecie pytanie referendum, wypowiedziało się przeciwko naszej granicy na Odrze, Nisie i Bałtyku, przeciwko podstawie naszego niepodległego bytu narodowego i państwowego.

W tej liczbie znalazły się głosy nieświadomione narodowo części ludności autochtonicznej na Ziemiach Odzyskanych oraz pewna liczba głosów tych obywateli, którzy pod wpływem wrogiej propagandy, uważali, że głosując „nie” na trzecie pytanie referendum, występują przeciwko rządowi, a nie przeciwko najżywotniejszym interesom narodu i państwa.

Obok tych jednak głosów liczba miliona głosów „nie” na trzecie pytanie referendum obejmuje znaczną ilość głosów ludzi, których odpowiedź „nie”, na pytanie dotyczące naszej granicy zachodniej trzeba określić jako zdradę narodu. Podali oni pomocną dłoń wrogiemu naszemu narodowi, stali się faktycznymi sojusznikami dyszących żądzą odwetu Niemiec. Są oni dziś i będą w przyszłości bazą dla wszelkich akcji, skierowanych przeciwko naszemu krajowi.

W związku z tym Związek Zachodni wzywa wszystkie swoje okręgi i obwody do wzmożenia czujności narodowej, do stawiania pod pręgierz patriotycznej opinii publicznej tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób występują przeciwko naszej granicy zachodniej.

Tam zaś, gdzie głosy „nie” na trzecie pytanie referendum były wynikiem braku uświadomienia narodowego, trzeba wzmocnić uświadomienie, trzeba w szczególności wzmocnić pracę repolonizacyjną wśród ludności autochtonicznej na Ziemiach Odzyskanych. Głosy „nie” na trzecie pytanie referendum, oddane na tych terenach przez zamaskowanych Niemców, bądź też przez nieuświadomionych autochtonów, nie mogą w żadnym wypadku stanowić powodu do jakichkolwiek wystąpień przeciwko ogółowi ludności autochtonicznej, która swo-

ją walką o polskość w okresie niewoli najlepiej udowodniła swój nierozdzielny związek z narodem polskim.

Jedną z głównych przeszkód w sprawnym przeprowadzeniu akcji repolonizacyjnej jest nie-

ska od wielu miesięcy nekana jest aktami gwałtu i grabieży ze strony elementów przestępczych. Elementy te nie spotykają się niestety ze stanowczym przeciwdziałaniem ze strony władz miejscowych. Dołowe ogniwa tych

w szczególności do Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, aby zgodnie z zasadniczym stosunkiem rządu do polskiej ludności autochtonicznej wyrażonym w ustawie z dnia 20 kwietnia 1946 r. o obywatelstwie polskim dla autochtonów

tecznej opieki ze strony państwa.

II. Ludność niemiecka, która na razie pozostała jeszcze w granicach państwa polskiego, widząc, że metody postępowania władz polskich w stosunku do Niemców różnią się zasadniczo od bestialskich metod stosowanych przez Niemców w stosunku do ludności polskiej, ulega coraz większemu rozzuchwaleniu. Coraz częstsze stają się akty prowokacji niemieckiej w stosunku do wszystkiego co polskie.

Prowokacje te ze strony społeczeństwa polskiego niestety nie zawsze spotykają się z należną odprawą. Przeciwnie znajdują się Polacy, którzy niepomni cierpienia zadanych naszemu narodowi przez Niemców, ułatwiają te prowokacje niemieckie przez gospodarczo nieuzasadnione zatrudnianie Niemców i chronienie ich przed wyjazdem do Niemiec oraz przez lekkomyślne posługiwanie się językiem niemieckim.

Prezydium Zarządu Głównego PZZ wzywa wszystkie okręgi i obwody PZZ na Ziemiach Odzyskanych oraz w województwach śląsko-dąbrowskim, poznańskim i pomorskim do utworzenia w porozumieniu z partiami politycznymi i organizacjami społecznymi komitetów do walki z niemczyzną, które zajmą się zwalczaniem wszelkich prowokacji niemieckiej podejmują walkę z uchylaniem się Niemców od wyjazdu do Niemiec, z używaniem języka niemieckiego oraz z wszelkimi pozostałościami niemczyzny.

Dyrekcja Zarządu Głównego PZZ opracuje regulamin tych komitetów.

III. PZZ stwierdza, że uregulowanie stosunków własnościowych w zakresie osadnictwa wiejskiego i miejskiego jest palącą koniecznością Ziemi Odzyskanych. Dlatego PZZ zwraca się do Rządu o przyspieszenie prac nad dekretem o osadnictwie wiejskim i miejskim.

IV. PZZ stwierdza, że jedną z poważnych przeszkód na drodze do pełnej stabilizacji stosunków na obszarach, włączonych w 1939 r. do b. Rzeszy Niemieckiej jest brak ostatecznego uregulowania sytuacji prawnej osób wpisanych do II kategorii niemieckiej listy narodowościowej. Dotychczasowe tzw. postępowanie rehabilitacyjne z uwagi na jego powolność, nie może być uważane za pozytywne i ostateczne załatwienie tej sprawy. Dlatego też PZZ zwraca się do Rządu o jak najrychlejsze wydanie zapowiadzanego dekretu w tym przedmiocie, który by uregulował tę sprawę zgodnie z dotychczasowymi doświadczeniami.

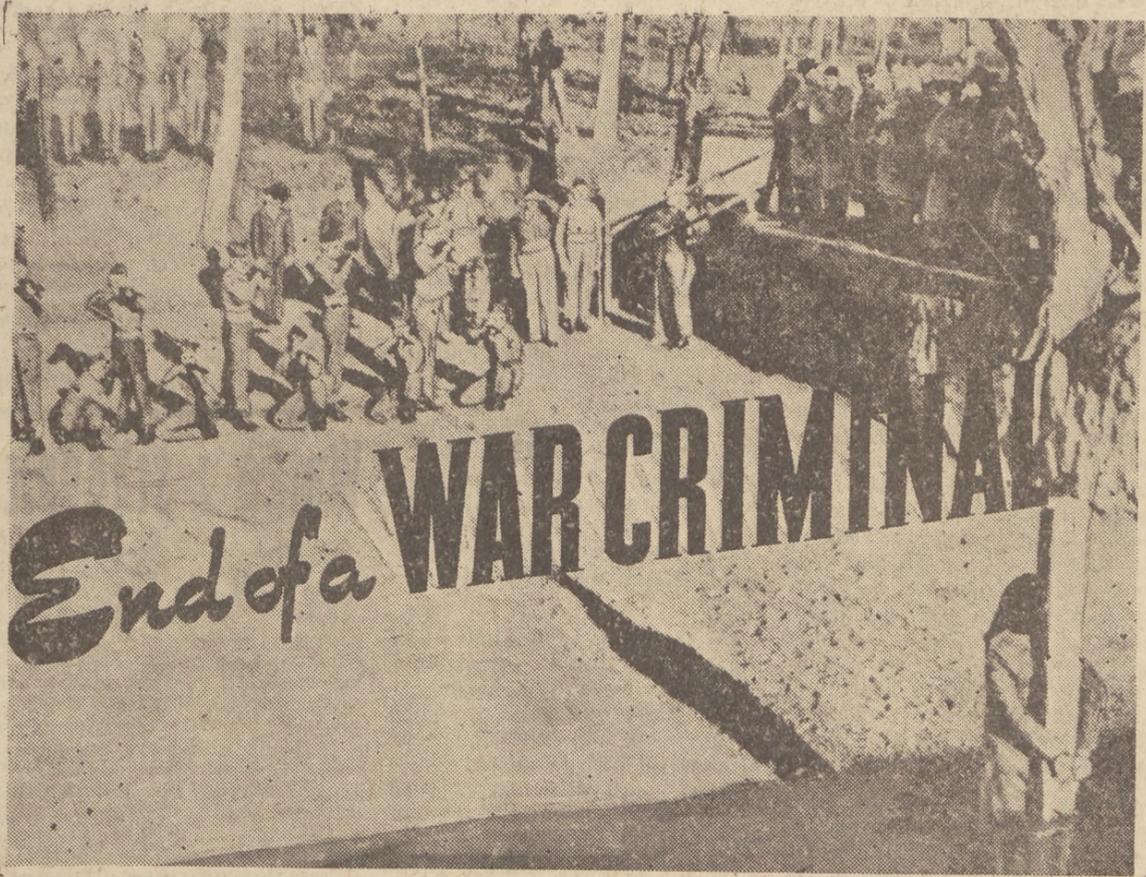
## Dla zbrodniarzy wojennych tylko śmierć

Amerycanie dopiero teraz opublikowali zdjęcia z egzekucji nad pierwszym zbrodniarzem wojennym, który wpadł w ręce Aliantów. Był nim generał niemiecki Anton Dostler, dowódca jednego z odcinków na froncie włoskim. Z początkiem roku 1944 na tyłach niemieckich we Włoszech wyładowało 15 oficerów amerykańskich ze służb specjalnych. Oficerowie ci dostali się do niewoli i wkrótce potem zostali rozstrzelani. W październiku



1945 przed Amerykańskim Trybunałem Wojskowym w Rzymie stanął gen. Anton Dostler, który dał wówczas rozkaz rozstrzelania oficerów amerykańskich. Dostler tłumaczył się przed Trybunałem, że działał na wyraźny rozkaz feldmarszałka Kesselringa, sąd jednak skazał generała Dostlera jako pierwszego zbrodniarza wojennego na karę śmierci, podkreślając w uzasadnieniu wyroku, że gdyby przyjął tłumaczenie się oskarżonego za słuszne — spełniał tylko rozkaz a sam nie miał ze zbrodnią nic wspólnego — wówczas okazałoby się, że wśród Niemców niema w ogóle zbrodniarzy wojennych a jedynym winowajcą jest Hitler.

Na zdjęciach widzimy: z lewej żołnierze plutonu egzekucyjnego przywiązują Dostlera do słupa. Z prawej — zwyczajem amerykańskim zbrodniarzowi nakłada się na głowę czarny worek jako symbol hańby.



właściwe ustosunkowanie się niektórych władz lokalnych do ludności autochtonicznej. Sytuacja taka istnieje zwłaszcza w województwie olsztyńskim, gdzie miejscowa ludność warmijsko-mazur-

władz wbrew jasnym w tej mierze zarządzeniom Ministerstwa Ziemi Odzyskanych — uważają często miejscową ludność polską za Niemców.

Polski Związek Zachodni zwraca się do Rządu, a

oraz w zarządzeniu Ministra Ziemi Odzyskanych z dnia 6 kwietnia 1946 r. o powołaniu komisji weryfikacyjnej — przedsięwziął zdecydowane kroki w celu zapewnienia ludności autochtonicznej pełnej i sku-



# Powrót Polaków z obczyzny jest sprawą konieczną i pilną

## Akademia Handlowa w Szczecinie

Na posiedzeniu Komisji Reemigracyjnej Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych uchwalono następujące wnioski w sprawie reemigracji Polaków z zagranicy.

1. W Europie i w krajach zamorskich istnieją aktualnie duże skupienia emigracyjne polskie, sprzed 1939 r., których liczebność można ocenić na ok. 1.000.000 Polaków w Europie (bez ZSRR), a na ok. 3.000.000 w krajach zamorskich. Ludność ta posiada wysoką wartość biologiczną z uwagi na dokonane selekcje oraz przeciętnie znacznie wyższą niż w ludności w Polsce poziom wykształcenia i doświadczenia zawodowego ze szczególnym uwzględnieniem zawodów przemysłowych.

2. Najdonioślejszym zadaniem, jakie wylania się przed Polską po dokonaniu zasadniczych reform społeczno-gospodarczych, jest:

- sprawa szybkiego zasiedlenia ziem odzyskanych,
- pokrycie wielkich strat ludnościowych wywołanych wojną,
- wyrównanie luk w strukturze społecznej naszego narodu, polegających na braku dostatecznej liczby warstw pracowników wykwalifikowanych zarówno w rolnictwie jak przede wszystkim w przemyśle i rzemiośle i częściowo w handlu.

3. Wypełnienie tych fundamentalnych zadań wiąże się z nieodwracalną koniecznością ściągnięcia do kraju znacznej części emigracji polskiej, przez której powrót powyższe wspomniane zadania mogą być w dużym stopniu urzeczywistnione.

Realne rozpatrzenie możliwości reemigracyjnych pozwala stwierdzić, że istnieją w tej chwili niewielkie szanse reemigracji wychodźstwa zamorskiego, natomiast są liczne pozytywne dane, że powrót dużych mas emigracyjnych z krajów europejskich, w szczególności z Niemiec, Francji, Belgii, Danii i Holandii jest zagadnieniem zupełnie realnym. Ilość wchodzących w grę reemigrantów z krajów europejskich można szacować w sumie na około 500.000 osób. Ta ilość, w olbrzymiej większości wykwalifikowanych sił roboczych, z którymi napłynęłyby poważniejsze wartości gospodarcze w postaci oszczędności, urządzeń domowych i narzędzi pracy, odegrałyby w planowym osadnictwie ziem odzyskanych niezmiernie doniosłą rolę, zwiększając potencjał demograficzny i techniczno-gospodarczy Polski.

4. W chwili obecnej we wszystkich polskich ośrodkach emigracyjnych w Europie istnieje żywiołowy pęd do powrotu do kraju. Siłami pryncipi do powrotu są:

- zachowanie poczucia świadomości narodowej polskiej,
- urazy do środowiska obcego, pogłębiłone w okresie wojny i po wojnie w związku z rosnącą wszędzie tendencją do jednorodności etnicznej;
- nadzieja awansu społeczno-gospodarczego w Polsce w związku z nowymi możliwościami rozwojowymi, w szczególności z odzyskaniem ziem zachodnich;
- wola współdziałania w odbudowie państwa polskiego.

5. Polska racja stanu nakazuje wyzyskanie tego żywiołowego pędu, podsyćcie go i zorganizowanie przez podjęcie odpowiedniej akcji reemigracyjnej, oraz stworzenie takich warunków, w których by powracające wychodźstwo uzyskało zaspokojenie swych podstawowych potrzeb życiowych, a przez to związałyby się szybko i mocno, tak uczuciowo jak i gospodarczo, z nowym terenem ojczyzny, stając się tym samym twórczym czynnikiem w odbudowie i rozwoju państwa polskiego.

Najważniejsze warunki sprawnej i skutecznej akcji reemigracyjnej polegają na:

- należyty poinformowaniu reemigrantów o obecnych możliwościach bytowania w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem ziem odzyskanych;
- na dotychczasowym językowym w odniesieniu do pokoleń urodzonych na obczyźnie;
- na skutecznym w zakresie likwidacji względnie administracji, zostawianego mienia nieruchomości i rozceń, oraz transferu walutowego;
- na przewiezieniu mienia ruchomego, zwłaszcza warsztatów w granicach możliwości transportowych;
- na zawarciu odpowiednich umów międzynarodowych regulujących sprawy obywatelstwa, pracy i majątku reemigrantów;
- na szybkim załatwieniu sprawy nabywania obywatelstwa polskiego przez reemigrantów;

g) na odpowiednim uregulowaniu sprawy osadnictwa reemigrantów.

w kraju i zapewnieniu im warunków egzystencji, — oznaczających awans społeczno-gospodarczy w porównaniu z warunkami na obczyźnie;

h) na przygotowaniu społeczeństwa w kraju do przyjęcia ludności wychodźczej o zmienionej nieco kulturze w porównaniu z ludnością krajową.

6. W związku ze szczególną ważnością sprawy transferu walutowego, wspomnianej w punkcie c) ustępu 5, należy podnieść, że jednym z głównych momentów warunkujących powodzenie akcji reemigracyjnej jest także przeprowadzenie repatriacji kapitałów posiadanych przez reemigrantów, aby nie ponieśli oni najmniejszych strat. W tym celu konieczna jest zmiana obecnych przepisów walutowych w tym duchu, aby umożliwiły one reemigrantom przeniesienie ich kapitałów do Polski bez strat, jakie mogłyby wynikać z przymusowego przewalutowania.

7. Podobnie jak co do sprawy walutowej, tak samo należy rozwinąć i podkreślić doniosłość zabezpieczenia egzystencji reemigrantów w kraju, jako drugiego najważniejszego warunków powodzenia akcji reemigracyjnej, wymienionego w punkcie g) ustępu 5. Chodzi tu o:

- zapewnienie odpowiedniego pomieszczenia,
- zapewnienie zawodowego zatrudnienia odpowiadającego kwalifikacjom reemigranta, lub
- nadania samodzielnych warsztatów pracy, rzemieślniczych, rolniczych, handlowych i transpor-

towych reemigrantom zawodowo do tego przygotowanym.

Z uwagi na olbrzymią doniosłość wytworzenia siły przyciągającej wychodźstwo na ziemie odzyskane, należy dążyć do uprzywilejowania reemigrantów przy rozdziale funkcji zawodowych i wspomnianych wyżej samodzielnych warsztatów pracy. Uprzywilejowanie to jest uzasadnione rozwiniętym bardzo silnie na obczyźnie pędem do posiadania własnego domu, warsztatu pracy i kawałka ziemi.

8. Z uwagi na międzynarodową sytuację polityczną wymagającą szybkiego zasiedlenia ziem odzyskanych oraz z uwagi na możliwość zmniejszenia się pędu powrotnego do kraju w związku ze stabilizacją warunków gospodarczych i politycznych na emigracji, akcja reemigracyjna winna być przeprowadzona w tempie możliwie szybkim. Ponieważ jednocześnie transportu, ze względu na stan środków komunikacyjnych, jest niemożliwa ze wszystkich ośrodków emigracyjnych, w pierwszym rzędzie należy uwzględnić masowy przewóz reemigrantów z Francji, co nie wyklucza ściągania mniejszych zespołów reemigrantów z innych krajów w tym samym czasie. Ustalenie kolejności akcji transportowej nie powinno wpływać opóźniająco na rozpoczęcie akcji przygotowawczej w innych ośrodkach.

9. Wobec ogromnej rozległości agend związanych z reemigracją oraz wobec olbrzymiej doniosłości sprawy winna istnieć specjalna organizacja, której celem byłoby wykonanie zadania. Organizacja ta polegałaby na powołaniu czynnika urzędowego, społecznego i naukowego. Na czele

organizacji winien stać upelnioniony przedstawiciel Rządu.

Z uwagi na ścisłą łączność i wzajemne przenikanie się spraw repatriacyjnych i reemigracyjnych ścisłe związanie obecnych kompetencji pełnomocnika Rządu dla spraw repatriacji ze sprawami reemigracyjnymi jest koniecznym warunkiem powodzenia akcji. Ponieważ akcja reemigracyjna wkracza w kompetencje kilku ministerstw, zwłaszcza M. S. Z. i Min. Admin. Publicznej i ma charakter ograniczony co do czasu, niezbędne jest posiadanie przez pełnomocnika Rządu upoważnień do wydawania zarządzeń wykonywanych przez organa odpowiedzialnych ministerstw w porozumieniu z tymi ministerstwami. Dla usprawnienia akcji reemigracyjnej konieczne jest istnienie i współdziałanie wzajemne:

- komórki reemigracyjnej w ramach M.S.Z. dla realizacji odpowiednich czynności urzędowych za granicą związanych z powrotem wychodźców;
- wydziału reemigracyjnego w obrębie Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, mającego za zadanie przeprowadzenie transportu oraz przygotowanie w kraju odpowiednich pomieszczeń i warsztatów pracy;
- wydziału zagranicznego jako komórki Polskiego Związku Zagranicznego, współpracującej w zakresie propagandy do kraju zarówno za granicą jak i w Polsce i w organizowaniu komitetów reemigracyjnych na obczyźnie złożonych z elementu wychodźczego;
- placówki naukowo-badawczej, zajmującej się naukowymi podstawami akcji reemigracyjnej.

## Donad mury Słupska

W numerze 192 Ilustrowanego Kuriera Polskiego na str. 5 ukazał się artykuł pt. „Piąta kolumna”, w którym autor, akceptując zresztą ogólne kierunki polskiej akcji weryfikacyjnej sprzeciwia się katygorycznie zbytniej pobłażliwości w tym procesie, obawiając się przenikania do społeczeństwa polskiego jednostek, które mogłyby stać się bliższej lub dalszej przyszłości sui generis piątą kolumną wojującej niemieczyzny. Jako doraźny i namacalny nieomal przykład autor przytacza wyniki głosowania ludowego na terenie Słupska na Pomorzu zach. Zgodnie z postulatami Polskiego Związku Zachodniego zastrzec się jednak musimy przeciw niektórym ujęciom zagadnienia, które w rzeczywistości jest znacznie bardziej skomplikowane niżby się to wydawało.

Po pierwsze: jest rzeczą formalnie niemożliwą stosować jeden szablon weryfikacyjny do wszystkich terenów Ziemi Odzyskanych. Przy rozważaniach tego rodzaju musimy uwzględnić zarówno geograficzne położenie, rys historyczny, nasilenie polskiej propagandy przed wojną, równoległe nasilenie propagandy i akcji wynaradawiającej niemieckiej, wreszcie wartości psychiczne każdej niemal jednostki, jak również grup społecznych. Należyte ocenie każdego osobnika pod tym kątem widzenia wymagało by nie aktu czystego prawnego, ale długotrwałych, obliczonych niemal na lata i pokolenia badań analitycznych, co przy obecnym stanie rzeczy jest więcej niż niemożliwe.

Po drugie: jest sprawą jasną, że przy masowej akcji weryfikacyjnej może zająć szereg sporadycznych przeoczeń. Zastanówmy się jednak: czy rzeczywiście, czy istotnie takie sporadyczne wypadki mogą zaważyć na szali polskiej racji stanu? Czy rzeczywiście wolno nam wyolbrzymiać wyjątki i tworzyć z nich regułę. Strasznie widmem „Piątej kolumny”, jakkolwiek merytorycznie słuszne, nie jest jednak nieszczęśliwym

środkiem propagandowym. Ubliza ono nawet naszej godności narodowej. Czy dzisiaj, gdy Niemcy mimo wszystko są pokonane, mogą być dla nas istotnie groźni nie liczni ich zamaskowani przyjaciele na naszych terenach? Czy mogą oni stworzyć jakąś poważniejszą akcję sabotażową, gdy społeczeństwo w ramach najelementarniejszej solidarności i czujności będzie paraliżować każde jej najdrobniejsze przejawy? Czy dlatego tylko mamy pozbawić się wielu jednostek, które przecież siłą faktu się spolonizują, gdy tylko stosunki się unormują i gdy zwalczony propagandą, płynącą z zewnątrz? Nie tu leży istotne niebezpieczeństwo. Nie lekceważąc i tych jego przypuszczalnych reursorów, musimy stwierdzić — i z tym stwierdzeniem wszyscy się zgodzimy — że niebezpieczeństwo leży za Odrą. Tam powinniśmy skierowywać nasz wzrok i uwagę. Tam jest źródło zła. Tam leżnie się dzisiejszy chaos, jutrzejsze chmury nad światem. Stamtąd prowadzą nici do ośrodków „piątej kolumny”. Gdy te nici prze-rwiemy, gdy wysiedlimy wszystkich Niemców z Polski, czy dla takiego narodu, jakim jest nasz naród, dla narodu, który pracuje dla pokoju świata i tego pokoju żada, rzeczywiście groźni będą domniemani ostatni Mohikanie hitleryzmu?

Po trzecie: nie można duszy ludzkiej analizować procentowo. Nie kierujemy się doktrynami rasizmu i nie szukamy u nikogo większej lub mniejszej domieszki krwi polskiej. Krew można sprzedać, jak tego dowiodła ostatnia wojna. My szukamy tylko i wyłącznie duszy polskiej i kultury polskiej w każdego autochtona. Jeżeli częściowo zgermanizowana dusza żyje na podkładzie polskiej kultury, nic nie stoi na przeszkodzie powrotu jej w nasze szeregi. Od nas tylko jedno zależy: umiejętne rozbudzenie polskości. Nie wolno nam dzisiaj, kiedy miliony z nas zginęło, czekać na Polskę. Musimy sami zanieść Polskę tam,

gdzie można ją zaszcześcić, gdzie można ją odszukać pod przejściowym nalotem „gotyckich liter” i nieskładnej wymowy polsko-niemieckiej.

Zdajemy sobie i owszem sprawę z tego, że Niemcy nie zrezygnowali ze Śląska i Pomorza. Znamy ich metody i cele, do jakich te metody prowadzą. Zdajemy sobie jednak sprawę i z tego, że każdy atom duszy polskiej jest dla nas bezcenny, że wyrzadziliśmy już krzywdy, które trzeba naprawić. Ze nie wolno tych krzywd nigdy, nigdzie i nikomu powtarzać.

Łatwo jest ganić koncepcję masowego „fabrykowania” Polaków, gdy snuje się rozważania czysto teoretyczne z perspektywy Słupska czy Olsztyna. Problem bardzo się jednak komplikuje i traci swoje oblicze, gdy przeniesiemy teorię na grunt życia, jakimkolwiek ono jest i gdy zdobędziemy się na szerszy, rozleglejszy horyzont myślowy.

Leszek Goliński.

## Waika z szkodnictwem gospodarczym

W Poznaniu, w gmachu Województwa Poznańskiego odbyła się konferencja, mająca na celu zwalczanie nadużyć na terenie woj. poznańskiego wraz z Ziemią Lubuską. Przewodniczący Komisji, ob. Ciesielski, oświadczył, że stosunki, jakie w tej chwili panują w dziedzinie gospodarczej, noszą piętno czasów okupacyjnych, kiedy to Polak w walce o byt musiał stosować wszelkie środki, bez wyboru. Dobry Polak starał się również zmniejszać wyniki pracy, wykonywanej dla okupanta. Te przyczyny spowodowały niezdrowe objawy w życiu odrodzonej Polski. W wolnej Polsce spekulować i szkodzić jest zbrodnią. Krajowa Rada Narodowa opracowała w końcu ub. roku dekret który ma na celu tępić szkodników spekulantów i sabotażystów. Zadanie zwalczania tego rodzaju szkodnictwa przypadło Komisjom Specjalnym, ale aby ta praca dała realne wyniki, konieczna jest współpraca przedstawicieli organizacji politycznych i spo-

Dowiadujemy się, że z nowym rokiem akademickim powstanie w Szczecinie Akademia Handlowa. Powstanie tej uczelni należy powitać z głębokim zadowoleniem. Jest to objaw przemyślanej polityki gospodarczej na Ziemiach Odzyskanych, dbałość o rozwój Szczecina i umożliwienie wyższych studiów mieszkańcom Pomorza Zachodniego. Poza tym odczuwamy wielką satysfakcję narodową, iż tam, gdzie przez długie lata panowania, Niemcy nie umieli rozbudować wyższego szkolnictwa na terenie Szczecina, Polska po tak krótkim czasie zdołała zapewnić zdobywanie fachowej wiedzy na odzyskanym odcinku swego wybrzeża. Dla zainteresowanych podaje się poniżej szereg bliższych danych:

Akademia Handlowa w Szczecinie zostanie nastawiona szczególnie na handel zagraniczny i morski. Uczelnia będzie dążyła do osiągnięcia jak najwyższego poziomu naukowego a jednocześnie możliwie jak największego ułatwienia studiów słuchaczom. Dlatego m. i. wykłady będą się odbywały po południu, aby słuchacze mogli przed południem pracować na utrzymanie. Poza tym, są możliwości praktyk w miejscowych instytucjach gospodarczych. Dla zamiejscowych, nie mających możliwości zamieszkania w Szczecinie, zostanie otwarty Dom Akademicki wraz z Bratnią Pomocą. Uczelnia będzie miała prawa akademickie a jej absolwentom będzie przysługiwał tytuł magistra nauk handlowych.

Chwilowo zostanie otwarty tylko I rok a — w razie dostatecznych zgłoszeń kandydatów — ewt. także i III rok, jako końcowy. Przy Akademii będą otwarte lektoraty języków obcych a później także wyższe kursy specjalne.

Wynogi formalne będą następujące:

na I rok — matura lub równorzędne świadectwo,

na III rok — zaświadczenie wstąpienia 2 lat akademii handlowej (krajowej lub zagranicznej) albo ekonomii na uniwersytecie.

Nie mający matur będą mogli zapisać się chwilowo jako wolni słuchacze z tym, że do końca II roku akademickiego uzyskają maturę. Ograniczeń wieku nie ma. I rok będzie podstawowym, wymagającym i zaliczanym w wszystkich akademiach handlowych. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc dokonywane są już obecnie bieżącej rejestracji kandydatów (bez przedkładania dokumentów) a to pod adresem:

Zarząd Miejski w Szczecinie, Wydział Oświaty, Kultury i Sztuki II ptr., pok. 86.

lecznych oraz jeżeli chodzi o przemysł, — przedstawicieli rad zalogowych.

Konferencja przyniosła realne uchwały. Postanowiono usunąć z terenu miasta wszystkich tych spekulantów, którzy nie pracują a są zdolni do pracy. Przy tej okazji uzyska się mieszkania dla ludzi pracy. Dotąd bowiem zdarzało się często, że spekulant posiadał mieszkanie na zachodzie a prócz tego i w Polsce centralnej. To pozwalało mu na dokonywanie machinacji, zwanych pospolicie szabrem. Konieczna jest również kontrola cen przy pomocy czynników państwowych, organów bezpieczeństwa, organizacji społecznych i politycznych. Należy kontrolować na terenie miast województwa poznańskiego wraz z Ziemią Lubuską ceny i źródła nabycia towarów, znajdujących się w sklepach. W ten sposób usunie się nielegalny handel, który jest jedną z największych plag spadających na świat pracy.

## Nasze uwagi

„Polska Zachodnia“ jest pismem walki, ciągłej, nieustannej walki z niemiecką. Oparci o Polski Związek Zachodni, który walczy tej jest najbardziej aktywnym i w bojach wypróbowanym prekursorem, stale i wszędzie na każdym odcinku naszego życia polskiego budzić będziemy czujność społeczeństwa. Czujemy bowiem jak niebezpieczeństwo odrodzenia się germanizmu rośnie, pęcznieje i nabiera grozy.

Dobrze się stało, że PZZ jako instytucja najbardziej z tego powołana zabrał głos w najważniejszych sprawach naszych Ziemi Zachodnich. Rezolucja uchwalona na posiedzeniu prezydium Zarządu Głównego jest aktem o doniosłości państwowej i narodowej. Każde jej dobrze odważone i przemyślane słowo winno wryć się głęboko w serca Polaków. Kwestie w rezolucji omawiane tak śmiało i odważnie trzeba codziennie wbić w mózgi także różnych kacyków, którzy wskutek płytkości umysłu nie wyczuwają istoty chwili dziejowej i prawdziwego sensu intencji Rządu w zakresie repolonizacji Ziemi Odzyskanych. Traktowanie autochtonów — Polaków z dziada pradziada na tych ziemiach osiadłych, co z pokolenia na pokolenie przekazywali marzenie o Polsce, musi się zmienić i to jak najprędzej. Autochtoni to Polacy najprzedniejszej klasy i rasy, o smaku Odry i woni Bałtyku.

Prasa polska naogół orientuje się już dostatecznie co do istoty problemu repolonizacji Ziemi Odzyskanych, aczkolwiek tu i ówdzie zdarzają się jeszcze poważne potknięcia. (Czytaj nasz art. „Ponad mury Słupska“ na str. 2 dzisiejszego numeru). Trzeba mieć w tych sprawach spojrzenie orła, ogarniającego cały horyzont a nie tylko mały jego wycinek.

Wierzmy w naród polski. Z tej wiary — i to jest nasze credo polityczne — czerpiemy moc do walki codziennej, trudnej i żmudnej, walki permanentnej o potęgę Polski Zachodniej. Polski nad Odrą, Bałtykiem i Nisą Łużycką. Walka ta toczy się nieprzerwanie. Wspinała, historyczną ideę ugruntowania i umocnienia Polski Wrocławia i Szczecina, Polski spoglądającej z nizin nadodrzańskich w okna Berlina, musimy poszerzyć i pogłębić w całym narodzie. Duże bowiem są jeszcze ugory, które trzeba przeorać cierpliwą i mozolną pracą. Jeszcze są w narodzie złe siły, które stają w poprzek pochodni Polski na zachód. Jeszcze pokutuje w narodzie zły duch, kuszący nierozumnych, zaślepionych i zacietrzewionych mirażem sobiepańskich wypraw romantycznych awanturników z konikiem i szabelką szlakiem kadrowki. Te złe siły, tego złego ducha musimy zwalczyć, musimy przepędzić z ziemi polskiej, gdyż paraliżują one i unieruchamiają żywe siły narodu, tak potrzebne przy budowie nowej Polski.

W związku z Głosowaniem Ludowym otrzymaliśmy — bardzo nieliczne zresztą — listy, w których autorzy potępiają nasze stanowisko, zajęte w sprawie referendum. Zarzuca się nam m. in., że jako organizacja apolityczna, mieszkamy się do polityki.

Wyjaśniamy:

1) PZZ jest organizacją bezpartyjną — ogólnonarodową. Cała nasza mozolna praca jest działalnością par excellence polityczną, tak jak całokształt zagadnień niemieckich jest sprawą najbardziej polityczną. Trust mózgow, kierujący PZZ, jest ciałem politycznym, opracowującym problemy polityczne o aspek-

## Niemcy z naszego punktu obserwacyjnego

# Berlin już stanął na nogach

(Od własnego korespondenta „Polski Zachodniej“).

Berlin, w sierpniu.

### ZEWNETRZNY WIDOK MIASTA

Zupełnie nieoczekiwanego wrażenia doznaje cudzoziemiec, gdy przyjeżdża do Berlina.

Berlin — jedno z najbardziej zbombardowanych miast w Niemczech, zdobywany ulica za ulicą niemilosiernie grającymi „organami Stalina“ — zdawałoby się zupełnie zniszczony — zadziwia swą żywotnością i tempem kosmopolitycznego miasta.

Uprzątnięte asfaltowe szosy lśnią gładkością, chodniki naprawione, wypalone oczodoły budynków wypełnione ceglami, gruz usunięty. Wydobyte z rumowisk cegły, nadające się do użytku oczyszczone, leżą równo poukładane przy domach. Ład, porządek, celowość, systematyczność. Poza tym bardzo dużo zieleni i kwiatów. Widać, że wszyscy mieszkańcy dokładają starań, aby w ramach możliwości wygląd miasta podnieść.

Nigdy Berlin nie był bardziej stolicą Niemiec, jak dziś. Cztery okupacje, skoncentrowane w Berlinie, stwarzają wprawdzie bardzo charakterystyczny nastrój i choć każda strefa okupacyjna wywiera specyficzne piętno na życie miasta — Berlin jest przede wszystkim niemiecki.

Ruch na ulicach wielki. Wśród różnorodności mundurów okupantów i licznych cudzoziemców, bawiących w Berlinie — widać przeważnie niemieckie kobiety. Berlinka jest dobrze ubrana i usminkowana. Chętnie farbują włosy jaskrawo. Ostatnie pieniądze poświęca na fryzjera i pielęgnację swej urody.

Po ulicach mkną bezszelestnie piękne limuzyny i kabriolety obok małych, głośnych „Jeepów“ amerykańskich i angielskich i bardzo licznych wozów ciężarowych. A między nimi znaczone żółtym kołem samochody niemieckie. Linie tramwajowe w większości naprawione, elektryczna kolej (S-Bahn) prawie całkowicie uruchomiona, podziemna czynna. Z lotnisk regularnie odlatują na wschód i zachód samoloty wojskowe i pasażerskie dla użytku cudzoziemców.

### DLA WTajemniczonych JEST WSZYSTKO.

Wystawy sklepowe ubogie, ale urządzone ze smakiem. Wszystko porządnie na kartki. Piękne modele z zakresu garderoby damskiej i męskiej, zaopatrzone w napis „nur aus Kundenmaterial“ (tylko z materiału klienta), a wspaniałe futra w napis „Ausstellungsdekoration — nicht verkäuflich“ (dekoracja — nie na sprzedaż). Oczywiście są to modele, które nabyć można dyskretnie — nie po cenach kartkowych, obliczone przeważnie na portfele cudzoziemców. Transakcja odbywa się za kulisami sklepu, gdyż Niemiec nadal boi się denuncjacji ze strony swego rodaka. Toteż w pięknych, bogato urzą-

tach społecznych, gospodarczych, kulturalnych itd.

2) PZZ jest organizacją społeczną wszystkich Polaków. Wstęp i dostęp do nas mają wszyscy Polacy bez względu na zabarwienie i sympatie partyjne. Skupiamy w swoich szeregach lewicę, środek i prawicę nowej polskiej myśli politycznej, jeżeli jest ona w zgodzie z dobrem i interesem Rzeczypospolitej i jeżeli stoi na gruncie demokracji.

3) Nikt nie wywiera na nas żadnej presji w takim czy innym kierunku partyjnym,

dzonych salonach mód, przewijają się różne narodowości z wyjątkiem Niemców. Suknia na kartki kosztuje 75 marek, bez kartek 5.000 marek.

Brak wielu surowców pobudza fantazję i znajduje ujście w ciekawych pomysłach. Dawne fabryki zbrojeniowe przestawiły swą produkcję wojenną na pokojową artykułów gospodarczych. I tak z hełmów byłego Wehrmachtu powstają rondle, garnki i patelnie. Papier usiłuje zastąpić skórę, wel-



„BERLIN ŻYJE NA DACHACH“ mieszkańcy Berlina urządzili sobie na dachach ogródki działkowe, gdzie hodują pomidory, kwiaty i nawet tytoń. Na zdjęciu jeden z „ogrodników“ przy pracy.

ne i inne surowce, a z nieprzemakalnych pokrowców dział i armat powstają torby, torebki i walizki. Z różnych odpadków wyrabia się eleganckie paski, portfeliki, kwiatki i inne drobiazgi.

Czarny rynek, który odbywał się przez szereg miesięcy pod bramą Brandenburską, na placu Aleksandra i na Dworcu Śląskim, po długiej walce władze zlikwidowały. Pozornie jednak tylko. Bo wtajemniczony dostanie w każdej kawiarni lub salonie fryzjerskim wszystko, począwszy od kawy, kawioru, masła, mięsa, papierosów — kończąc na samochodach i angielskich materiałach.

### ŚWIĘTE SŁOWO „VERBOTEN“.

Jeśli chodzi o utrzymanie porządku w mieście — nie ma drugiego narodu o takiej wewnętrznej dyscyplinie jak Niemcy. Z niebywałą łatwością podporządkowują się wszelkim przepisom, bez jakiegokolwiek oporu. Trochę to nas Polaków — znanych w Europie indywidualistów — śmieszy i bawi. Tutaj dopiero zrozumieć można służalczość mentalność niemiecką, która pozwoliła do ostatniej chwili Hitlerowi utrzymać się przy władzy. „Verboten“ (zabronione) — to święte słowo, którego Niemiec nie zbagatelizuje. Regulacja ruchu nie sprawia policji

wcieleniem w życie testamentu wszystkich pokoleń polskich. To jest nasz program polityczny. Na tej płaszczyźnie mogą i muszą spotkać się wszyscy Polacy.

Ludzie pracy rąk i umysłów z oburzeniem patrzą na tysiące kombinatorów i spekulantów, ludzie o spaśnych karkach i grubych portfelach z ironicznogłupawym uśmieszkiem pasorzytują na żywym organizmie narodu, wnoszącym w trudzie i znoju, biedzie i niedostatku, z rumowisk wojny gmach nowej Polski, poraż pierwszy w dziejach jednorodnej

żadnych kłopotów. Często można zaobserwować tłum ludzi, czekających na tramwaj. Tramwaj za jeżdża. Konduktorka wprawnym okiem stwierdza, że ilość wsiadających pokryła już przepisową liczbę miejsc siedzących i stojących. Niejeden warszawianin lub poznaniak, przyzwyczajony do zdobywania środków lokomocji w walce z władzą, a nade wszystko z pasażerami — powiedziałby, że miejsca jest jeszcze bardzo wiele. W Berlinie, gdy z ust konduktorki padnie „zurückbleiben“ (cofnąć się) — zupełnie bez słowa protestu publiczność cofa się, czekając cierpliwie na tramwaj następny, przy czym automatycznie zachowana jest kolejność czekających. To stanowczo za nudne i flegmatyczne na nasz temperament. Często miałyby się ochotę patrzeć na ten milczący zorganizowany porządek poprosić „zróbcież raz coś zabronionego“. — Nad tym wszystkim poza policją niemiecką, czuwa Military Police każdej strefy. Najbardziej nieubłagana — to policja amerykańska. Na małych, zwiniętych samochodach, w białych rekawiczkach i białych hełmach na głowie, szaleje po ulicach Berlina, szukając amatorów szybkiej jazdy samochodowej.

### KINA I TEATRY PRZEPELNIONE

Jeśli chodzi o życie kulturalne i artystyczne, wydatna pomoc i zainteresowanie aliantów pozwoliły na uruchomienie teatrów, kin i innych widowisk rozrywkowych. Stupy afiszowe, gęsto wypełnione programami, nęcą naprawdę dobrymi imprezami. W kinach doskonałe filmy najnowszej produkcji rosyjskiej, angielskiej, amerykańskiej, francuskiej, a ostatnio i niemieckiej. Dużo też dobrych fil-

mów przedwojennych. Najbardziej „idą“ filmy angielskie. Tu zaznaczyć jeszcze wypada, że cena biletów wynosi od 1 do 2 marek, a programy większości kin zmieniają się dwa razy w tygodniu.

Prawie wszystkie teatry wznowiły już swoją działalność. Opera państwowa i miejska wystawiają wspaniale opracowane balety, opery, a niekiedy urządzają wielkie koncerty symfoniczne. W programie Beethoven, Mozart, Puccini i Verdi. Wyrugowani przez hitlerizm Offenbach, Mendelssohn, Kalman, Piękna Helena, Opowieści Hoffmana, Sen Nocy Letniej, Czar Walca, Cyrkówka — święca znów swe tryumfy na scenach berlińskich.

I przyznać trzeba, że wystawa, reżyseria, opracowanie nie uznają zupełnie blichtru lub tandety. Ostatnio wystawiony „Cyrulik Sewilski“ zadowolili by mógł nawet najbardziej kapryśnego krytyka.

A to znów wszystko za parę zaledwie marek — (najdroższy bilet 15 marek) — dostępne dla wszystkich sfer bez zbytejnego uszczerbku dla budżetu. Nic więc dziwnego, że frekwencja jest zawsze wielka, widownia po brzegi wypełniona. Wielkim powodzeniem cieszą się wszelkie i bardzo liczne imprezy akrobatyczne, podkreślające tężyznę fizyczną.

Trzy cyrki ze swoimi atrakcjami przyciągają amatorów tresury zwierząt. Lokale taneczne po brzegi wypełnione, mimo okresu letniego, wprowadzają ostrożnie dania bezkarkowe po cenach znacznie wyższych.

Tak oto — w kilku migawkowych skrótach — przedstawia się życie w tej wylegarni smoka, w rok po jego dobieciu.

Maria Wolczacka.

## Niemcy już pragną odwetu

Niemcy stają się coraz butniejsi. Zbroją się, tworzą organizacje tajne, przystępują do aktów sabotaży i zamachów. Dzieje się to zarówno na terenach znajdujących się pod okupacją wojskową państw zwycięskich jak i na ziemiach przez Polskę odzyskanych.

### MAGAZYNują BRONĀ DO WALKI Z POLAKAMI

W Dzierżoniowie, na Śląsku odbyły się rozprawy przeciw Niemcom. Sprawy były rozpatrywane przed Trybunałem Wojskowym z Wrocławia na sesji wyjazdowej w Dzierżoniowie. Rozpatrywano ok. 20 spraw, przeważnie o nielegalne posiadanie broni.

Przed sądem stanął niejaki Schorf Henryk, członek Hitlerjugend, u którego znaleziono większą ilość broni. Przewód sądowy wykazał zdecydowanie wrogi stosunek oskarżonego, który arogancko twierdził, iż broń przechowywał dla walki z Polakami!... Sąd wydał wyrok śmierci.

Następny osk. Schlafrich M. oraz Henrick Alfred, członkowie NSDAP, którym udowodniono współpracę z

„Wehrwolfem“ oraz znaleziono nielegalną broń, otrzymali po 8 lat więzienia. Trzej bracia Hanke, również członkowie NSDAP, otrzymali za nielegalne posiadanie broni 8, 6 i 5 lat więzienia. Charakterystyczne jest zachowanie się oskarżonych i ich wypowiedzi.

Osk. Leppert na pytanie, czy nie wie jak Niemcy maltretowali Polaków, odpowiada z przestrachem: — Ależ nie, my o tym nic nie wiedzieliśmy.

Staje przed sądem osk. Michna. Okazuje się, że ma bogatą „przeszłość“ w walce z armiami sojusznymi. Był w Afryce, walczył w Italii pod Monte Cassino. Obecnie odpowiada za nielegalne posiadanie broni oraz rozpowszechnianie fałszywych, niebezpiecznych pogłosek dla państwa. Michna tłumaczy się tym, że podobno „wszyscy“ (tzn. ludność niemiecka) mówili, że granice są niestałe, że na konferencji pokojowej mogą jeszcze zajść jakie zmiany... On tylko powtarzał to, co inni mówili dodając, że to jest „możliwe“!

narodowo. Kombinatorzy ciągną niebawem zyski i korzyści, nie dając z siebie żadnego pożytku narodowi. Gdy przyjdzie do nich z uprzejmą prośbą o pomoc, dają na odczepnego 20,— zł (Autentyczne!). Wielcy jałmużnicy społeczni!

Pismo nasze „Polska Zachodnia“, jedyny w Polsce szermierz i drogowskaz na stary nadodrzański szlak Piastowski, śledzące i notujące czujnie odruchy odradzającego się germanizmu, podejmie generalną batalię przeciw trutniom i pasorzytom, zatruwającym atmosferę polską. Nie będziemy milczeć o uich.



## DOM SŁOWIAŃSKI NA WYBRZEŻU

Prezydent m. Gdańska ob. Bolesław Nowicki przydzielił do użytkowania Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej piękny dom przy ul. Rokossovskiego 22 we Wrzeszczu.

W domu tym mają swe biura działające w zakresie województwa gdańskiego: Komitet Słowiański w Polsce, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (komitet wojewódzki i kolo gdańskie), Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej.

## FUNDUSZ ROLNY BULGARII

W Bułgarii stworzony został fundusz rolny, z którego rozdziela się ziemię bezrolnym i matorolnym chłopom.

Na fundusz ten składa się: 1) odebrany nadmiar ziemi osobom prywatnym (posiadającym powyżej 20 ha w dawnych rejonach lub 30 ha w niektórych rejonach Dobrudży) oraz ziemi odebranej tym osobom, które oddają ją w dzierżawę.

2) ziemię, które należą do różnych innych funduszy: szkolnego, hodowlanego, leśnych gospodarstw, klasztorów itp., wreszcie z ziem otrzymanych na drodze osuszania błot i melioracji.

Otrzymana w ten sposób przestrzeń wynosi około 400.000 ha. Za wywłaszczonej ziemi wypłaca się odszkodowanie w wymiarze odpowiadającym cenie ziemi z 1935 r., pomnożonej 3-krotnie.

## PRZYWÓDCY CZECHÓW MÓWIĄ O POLSCE

Podczas podróży inspekcyjnej po kraju prezydent Czechosłowacji wyraził konieczność współpracy Słowian dla odbudowy i utrzymania trwałego pokoju. M. i. powiedział o konieczności utrzymania dobrych stosunków z Polską.

Premier Czechosłowacji Gottwald oświadczył z okazji utworzenia nowego rządu, że zamierza oprzeć się na sojuszu i współpracy z Związkiem Radzieckim, mocarstwami Zachodu, Jugosławią oraz Polską. Stosunki z Polską zależą — zdaniem premiera Gottwalda — od pełnego wzajemnego zrozumienia i respektowania żywotnych interesów obu państw.

## POLACY NA KONGRESIE W BELGRADZIE

Na ogólnojugosłowiańskim kongresie pracowników oświatowych uczestniczyli delegacje: polska, czechosłowacka, bułgarska i albańska. Przedstawiciel Polski powiedział m. i.: „Przybyliśmy z Polski na kongres, aby zadokumentować nasze serdeczne uczucia, jakie żywimy dla bohaterstwa i ofiary, którą przyniosła Jugosławia, bratniej Jugosławii. Jesteśmy narodem, który obok Związku Radzieckiego przyniósł największe ofiary. Dlatego umiemy ocenić Wasze bohaterstwo i ofiary poniesione dla wspólnej walki. Zdajemy sobie obecnie doskonale sprawę z tego, że wspólne nasze bezpieczeństwo leży w jedności świata słowiańskiego.

## DZIECI POLSKIE WRACAJĄ Z ZSRR

Wszystkie polskie domy dziecka w ZSRR zostały ewakuowane do Polski. W maju i kwietniu br. 2.500 wychowanków polskich domów dziecka wyjechało z Azji Środkowej. 16 czerwca wyjechał ostatni dom dziecka w Kozłowski na Syberii i 3 lipca wychowankowie tego domu przekroczyli granicę.

Ogólna liczba wychowanków polskich domów dziecka, którzy wrócili do Polski, wynosi 5.079.

# PRACA I DZIAŁALNOŚĆ P. Z. Z.

## Czekają w trwodze i tęsknocie

### Sprawa zwolnienia autochtonów polskich z obozów jeńców

Różne koleje losu przechodziła polska ludność autochtoniczna, zamieszkująca tereny Ziemi Odzyskanych w czasie ostatniej wojny. Niemcy, potrzebując coraz to nowego „mięsa dla armii”, aczkolwiek niechętnie, zaciągnęli niemal wszystkich mężczyzn w szeregach, aby na dalekich frontach Ukrainy i Afryki przelewali krew za

ideały wodza Trzeciej Rzeszy. Oczywiście tysiące spośród nich w toku działań wojennych dostało się do obozów jenieckich, tym bardziej, że nie obawiali się tak bardzo niewoli i nie życzyli sobie ginąć za „nowy porządek” w Europie.

Z chwilą zakończenia działań wojennych wielu z nich zostało wywie-

zionych na roboty przymusowe, jako obywatele niemieccy. Nasza akcja weryfikacyjna specjalnie na Obołu natrafiła na nieprzewidziane opory ze względu właśnie na rodziny tych Polaków w „waffenrokach”. Zony i dzieci autochtonów, pozostając bez opieki ich żywicieli, cierpiały i cierpią trudną do opisaną nędzę i podlegając weryfikacji, zupełnie słusznie domagają się wyłączenia ich mężów i ojców z ram narodowości niemieckiej i związanych z tym zarządzeń.

Polacy, przebywający dziś w obozach jenieckich czy pracy przymusowej de facto zostali zaochnie zweryfikowani, choć de iure proces ten wymagałby szeregu formalności. Rzecz jednak w tym, że w podobnych wypadkach, gdzie idzie o dobro i prestiż naszego narodu, powinniśmy uwzględnić raczej w pierwszym rzędzie faktyczne a później dopiero prawne przesłanki.

Zony i dzieci autochtonów polskiego pochodzenia, których jeszcze świat uważa za Niemców, zwróciły się do Polskiego Związku Zachodniego, jako instytucji najbardziej do tego powołanej z prośbą o pomoc i interwencję. Idąc zgodnie z życzeniami zainteresowanych, jak i szerokich warstw społeczeństwa, Polski Związek Zachodni przeprowadził na terenie Opolszczyzny pierwszą rejestrację wziętych do niewoli i wywiezionych Polaków, która dała w wyniku na terenie miasta Bytomia 2.712 nazwisk, na terenie powiatu Bytom 3.549 nazwisk, na terenie Okręgu PZZ Katowice 97 nazwisk, razem 6.358 nazwisk. Rejestry te, obejmujące tylko niewielką część ogółu wywiezionych, przesłano do czynników miarodajnych.

Polski Związek Zachodni uczynił co było w jego mocy, pozostaje mu tylko prosić, aby akcja ta była przeprowadzona w jak najszybszym tempie, aby żywicieli rodzin śląskich mogli jak najprędzej powrócić do swoich domów, gdzie są tak bardzo potrzebni.

Duże zainteresowanie, jakie w tej pracy PZZ okazało społeczeństwo, świadczy, że nasza akcja cieszy się poparciem i życzliwością każdego mieszkańca tych ziem, każdego, możemy śmiało powiedzieć Polaka. Nic nie może korzystniej wpłynąć na akcję repolonizacyjną Opola, nic nie może bardziej zbliżyć narody polski i radziecki, jak ten piękny czyn. Kiedy zamierzenia i plany nasze oprzemy nie na hasłach propagandowych, ale na rzetelnej i uczciwej robocie, jeżeli podamy rękę wszystkim, którzy dzisiaj na naszą pomoc czekają, przysłużymy się i im i sobie. I wierzymy, że tym razem żadna biurokracja nie stanie na przeszkodzie i że mężowie i ojcowie-Ślązacy powrócą jak najprędzej do tych, którzy dzisiaj czekają na nich niecierpliwie w trwodze i tęsknocie.

Naprawdę już czas, aby wielka Anabasis naszego narodu znalazła swój kres i finał. Każda kropla zagubionej krwi i każda mocna dłoń Polaka znaczy dziś więcej, niż najbardziej „palące” problemy. W żywych ludziach bowiem, w pełnowartościowych ludziach Ziemi Odzyskanych leży los naszego pokolenia. (g)

## Uroczystości Grunwaldzkie

### W KRAKOWIE.

W ramach „Tygodnia Grunwaldu”, zorganizowanego przez Polski Związek Zachodni w Krakowie, odbyło się nabożeństwo w kościele Mariackim, poczem uroczysta akademii w teatrze im. Słowackiego z przemówieniami przedstawicieli PZZ i prof. H. Mościckiego, ze współudziałem chóru „Echo” i orkiestry ZZK. Na pięknie przybranym podium ustawiono poczty sztandarowe organizacji młodzieżowych. Po akademii zebrani przeszli na miejsce pomnika Grunwaldzkiego, gdzie złożono wieniec i odpiewano „Rotę”.

W ramach całego Tygodnia odbyła się zbiórka pieniędzy i zbiórka metali na odbudowę pomnika Grunwaldzkiego.

### W KĘPNIE.

Obchód uroczystości rocznicy Grunwaldu, zorganizowany przez Zarząd Polskiego Związku Zachodniego i Komitet Organizacyjny w Kępnie, wypadł niezwykle okazale. Program przedstawiał się następująco: O godz. 9.30 msza św. z kazaniem. Po nabożeństwie w miejscowym Radiowęzle wygłoszono prelekcję pod tyt. „Grunwald”, nadając utwory muzyki polskiej.

Właściwa uroczystość odbyła się wieczorem o godz. 21 na boisku „Sokoła”. Z okazji festynu ludowego zorganizowanego przez Zrzeszenie Restauratorów zebrali się tłumy publiczności. Trąbka orkiestry wojskowej oznajmiła zgromadzonym tłumom o rozpoczęciu uroczystości. Wiceprezes Pow. Zw. b. Więźniów Pol. ob. Jan Domagała rozpalając stos, jako symbol czuwania nad naszymi granicami zachodnimi, w mocnych słowach zaakcentował znaczenie rocznicy Grunwaldu. Na cześć Rzeczypospolitej i Jej granic na Odrze i Nisie zakończył mówca swe przemówienie. Oddając cześć poległym w obronie granic bohaterom od nieśmiertelnego Grunwaldu aż do obecnych bohaterów zmagających się z wrogiem Polskiego — 3 minutową ciszą uczcili zgromadzeni pamięć nieznaną i cichych bohaterów, zamęczonych w obozach koncentracyjnych. Pod batutą ob. prof. Młynarza chór „Echo” odpiewał „Gaude Mater Polonia” i kantatę z Mildy. Ob. Herdus, burmistrz miasta Kępna, przedstawił w swym przemówieniu logiczny obraz historii naszych zmagających się z wrogiem. Uczeń tuł. gimn. Wróblewski z uczuciem odczytał fragment powieści „Krzyżacy”.

### W TRZCIANCIE.

Staraniem Zarządu Obwodu PZZ w Trzciance odbyła się akademii, którą rozpoczęto posiedzeniem członków obwodu. Ob. Renkiewicz odczytał historię bitwy pod Grunwaldem i jej znaczenie historyczne. W południe na placu Czerwonej Armii zgromadziła się ludność miasta Trzcianki. Hufiec harcerski oznajmił fantarami o mających nastąpić przemówieniach, poczem zebranie zagal ob. mgr Leszczyński, udzielając głosu ob. prof. Cichońskiemu, który w krótkim przemówieniu zobrazował historyczne nasświetlenie odwiecznego zmagania się Narodu Polskiego z zaborcą germańskim, przypominając jednocześnie o narodzie słowiańskim, Łużyczanach który to naród, aczkolwiek nie jest duży, to jednak do dziś dnia nie jest jeszcze oswojony i wzywa naszej pomocy i obrony. Po przemówieniu ob. prof. Cichońskiego wszedł na trybunę ob. Renkiewicz i z ramienia PZZ wezwał wszystkich obywateli miasta Trzcianki aby usunęli pozostałe napisy po Niemcach.

## LEON SOBOCINSKI

### Ziemia Mazurska za drutami...

#### Ze wspomnień i notatek dziennikarza

— Zawracamy — powiadam.  
— A po co? Czekaj pan, dam mu szkołę, że mu się odechce jazdy.  
I mówiąc to, z miejsca zatrzymuje maszynę.

Stało się to tak gwałtownie i nieoczekiwanie, że motocykl wpada na nas i... zderzenie.

Naszemu fordowi nic się nie stało, motocykl doznał pewnych uszkodzeń. Wtedy dajemy gazu. W ten sposób mówiąc stylem komunikatów Oberkomando, „oderwali się od nieprzyjaciela”. Motocykl musiał się zatrzymać, ażeby naprawić swoje uszkodzenia. Nasz dzielny Ford był tylko nieco podrapany.

Uśmiełem się serdecznie z tej przygody. Po bliższym zastanowieniu się doszedłem do wniosku że jednak mogła ona mieć dość przykre następstwa.

— Nie dotrzymał pan obietnicy!  
— wyrzucam młodzieńcowi — trzeba było zawrócić.

— Jeszcze czego — odparł rozbrajająco — muszę przecież dotrzymać obietnicy, że panu redaktorowi pokaże to, czego pan jeszcze nie widział.

To, czegom dotychczas nie widział, było historyczne pobojuwisko Grunwaldu.

## XI. CZĘSTOCHOWA POLSKICH DZIEJÓW

Grunwald! Czyż jest mu równe historyczne słowo? Grunwald, to Częstochowa polskich dziejów. Samo wspomnienie o nim krzepi serce i podnosi ducha.

Jesteśmy na tym miejscu, gdzie pamiętnie na zawsze daty 15 lipca 1410 roku u stóp Rzeczypospolitej legł w prochu bezczelny Zakon

Krzyżacki. Wzruszenie zatamowało mi mowę. W głębokim zadumaniu, nie zauważyłem nawet nieobecności mego towarzysza. — Gdzieś mi znikł. Dłuższy czas byłem sam na sam ze swym zadumaniem. Rad byłem nawet temu. Wielkie przeżycia lubią samotność.

Nie wiem jak to długo trwało. Ze stanu tej kontemplacji wyrwyją mnie głosy czyjeś rozmowy. To ów młodzieniec rozmawia żywo z jakimś starszym zjawiekiem. Zbliżają się ku mnie.

Lat nieznanemu nie określe, boże miał 60, może 90. Wyglądał czerstwo. Tylko po brzdach twarzy odgadnąć można, że ta twarz przestała się już życiu dziwić i że oczy starca dużo widziały zdarzeń i ludzi.

— Niech będzie pochwalony — uchylając kapelusza, rzecze nieznanomy.

— Na wieki — odpowiadam — nie wiedząc kto to jest i jak zacząć rozmowę. Ale mój starzec jest widocznie poinformowany o co cho-

dzi i od razu przystępuje do sedna sprawy:

— Chodźcie tutaj, panoczki, ot tam na te polane. Tu akurat stał Jegiello a po jego prawej stronie książę Witold, gdy posłowie krzyżacy przynieśli im dwa micze na szyderstwo. Tam, gdzie jest wzgórze, ustawiony był ołtarz. Na tym miejscu król Jagiello modlił się przed bitwą.

Ten starzec, to był przewodnik-amator, przez nikogo nie opłacany, nie utrzymywany przez żadne biuro podróży. Nie mniej z głębokim przejęciem opowiadał cały przebieg bitwy z tak drobiazgowymi szczegółami, z taką znajomością topografii, że cały w opowiadanie wsłuchany, wyjść nie mógł z podziwu.

— Skąd to wszystko wiecie, ojciec, i to tak dokładnie.

— Et, nie tylko ja jeden.

— Możecie czytać Krzyżaków Sienkiewicza? — Na co, przerywając, sekretarz Związku:

## PRZEDSTAWICIEL P.Z.Z. W WOJ. RADZIE NARODOWEJ W OLSZTYNIE.

Olsztyn. Do Woj. Rady Narod. został ostatnio dokooptowany wiceprezes Polskiego Związku Zachodniego, prok. Zygmunt Kalapski.

## REJESTRACJA DZIECI WYWIEZIONYCH DO RZESZY

Olsztyn. Polski Związek Zachodni przystąpił do akcji rejestracyjnej dzieci wywiezionych przez Niemców w celach germanizacyjnych do Rzeszy. Po zakończeniu akcji spisy zostaną przesłane miarodajnym czynnikom w celu wszczęcia starań o powrót tych dzieci.

## NOWA PLACÓWKA PZZ

Olsztyn. W Brunswaldzie powstało gminne Koło Polskiego Związku Zachodniego, które skupia w swym gronie autochtoniczną ludność wiejską, repatriantów i przesiedleńców. Powstanie tu również Dom Społeczny Polskiego Zw. Zachodniego.

## PZZ W ŚWINOUJŚCIE

Świnoujście. Utworzony został tutaj ostatnio komitet organizacyjny Polskiego Związku Zachodniego. Należy stwierdzić przy tej okazji, że w ostatnim czasie PZZ na Pomorzu Zachodnim wykazuje ożywioną działalność w terenie.

## SPRAWA ZWOLNIENIA JEŃCÓW- KASZUBÓW Z OBOZÓW

Złotów. Polski Związek Zachodni w Złotowie otrzymał zawiadomienie z Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, że Kaszubi, znajdujący się w obozach dla niemieckich jeńców wojennych, będą zwolnieni, jak również Polacy-autochtoni, po rozpatrzeniu ich sprawy. Pod polskim zarządem znajduje się w Złotowie jeden z takich obozów jeńców niemieckich.

## AKADEMIA KU CZCI śp. dra DOMAŃSKIEGO.

Złotów. Z inicjatywy miejscowego Polskiego Związku Zachodniego została tutaj zorganizowana akademii ku uczczeniu rocznicy śmierci śp. ks. dra Domańskiego, prezesa Związku Polaków w Niemczech.

Praca PZZ, na terenie powiatu złotowskiego, gdzie PZZ należy do największej czynnych organizacji, polega przede wszystkim na obronie praw ludności autochtonicznej.

## AUTOCHTONI UCZĄ SIĘ JĘZYKA POLSKIEGO.

Sopot. Z ramienia P. Z. Z. w Sopocie zorganizowano kursy języka polskiego i historii dla autochtonów, którzy od wielu lat utracili kontakt z mową i historią swojej Ojczyzny. Kursy takie zorganizowano w Oliwie i w Sopocie.

## WZNOWIENIE

### „NOWIN OPOLSKICH”

Opole. — P. Z. Z. przystąpił do wydawania popularnego przed wojną organu Polaków na Opolu „Nowiny Opolskie”. Pierwszy numer „Nowin Opolskich”, na razie w formie tygodnika, ukazał się dnia 1-go lipca br. w Opolu.

## UWAGA NA NIEMCÓW NA ŚLĄ- SKU OPOLSKIM!

Gliwice. — Obwód gliwicki P. Z. Z. wystosował memoriał do Wojewody Śląsko - Dąbrowskiego, poruszający sprawę weryfikacji ludności, wysiedlenia Niemców i traktowania Niemców, pozostawionych czasowo na terenach Śląska Opolskiego, których postawa staje się coraz bardziej arogancka.

W ten sposób PZZ wypełnia swoje cele i założenia, budząc stale opinię polską i skierowując jej uwagę na niezwykle doniosłe sprawy i niebezpieczeństwa.

— To Sienkiewicz zbierał szczegóły do swej powieści u tego dziadka. Oprowadzał go po tych polach grunwaldzkich.

Udajemy się na pobliskie wzgórce po krętych, kamiennych schodach. Stoi tu pomnik Ulrycha von Jungingen, wstydliwie skryty w cieniu jodeł. Z dołu go nie dojrzyś. Zastaniają go wysokopienne drzewa. Więcej, niż skromny ten pomnik z polnego kamienia nosi bezczelny napis w języku oczywiście niemieckim: Tu padł Ulrych von Jungingen, wielki mistrz zakonu, w obronie niemieckiej kultury. Napis cytuję z pamięci.

Za to inne mauzoleum na cześć zwycięstwa Hindenburga, pod Tanenbergiem, nad sprzedajnymi carskimi generałami w czasie pierwszej wojny światowej, rozreklamowano z właściwym Niemcom brakiem smaku i umiaru. Tu, do tego miejsca pielgrzymowali Niemcy. Na pola Grunwaldu rzadko który zajrzał.

(ciąg dalszy nastąpi)

# Szkolnictwo średnie na Dolnym Śląsku

Określając pod względem administracji ogólną stanowi województwo Dolnośląskie ogarniające swym zasięgiem 32 powiaty. Pod względem administracji szkolnej niemal cały ten obszar obejmuje Kuratorium Szkolne we Wrocławiu. Kuratorium podlegają szkoły powszechne i średnie ogólnokształcące oraz pedagogiczne i zawodowe z wyjątkiem szkół podległych bezpośrednio Ministerstwu Przemysłu jak: gimn. Przemysłowe w Jeleniej Górze i gimn. Mechaniczne we Wrocławiu. Oprócz szkół podlegają również Kuratoriumu przedszkola i oświata dorosłych w postaci Uniwersytetów Ludowych, gimnazjów i kursów dla dorosłych.

Młodzież szkolna Okręgu Dolnośląskiego skupia się w 23 szkołach średnich ogólnokształcących utrzymywanych przez samorząd lub osoby prywatne. Są to cztery lub dwuletnie gimnazja oraz w większych skupiskach młodzieży dwuletnie licea. Obok szkół ogólnokształcących znajduje się 10 szkół zawodowych różnego typu oraz 3 licea pedagogiczne.

Wszystkie szkoły — z wyjątkiem niektórych zawodowych są zorganizowane na zasadach koedukacji. W szkołach tych pobiera naukę z górą 8000 młodzieży zarówno męskiej jak i żeńskiej. Z tej liczby w szkołach ogólnokształcących znajduje się około 7 tysięcy uczniów i uczennic, co stanowi 87,5%, a w szkołach zawodowych wraz z pedagogicznymi ponad tysiąc uczniów czyli 12,5% ogółu młodzieży szkolnej na Dolnym Śląsku.

32% młodzieży Dolnośląskiej jest opóźnione w nauce i jednocześnie starsze wiekiem co uniemożliwia kontynuowanie nauki szkolnej. Organizowanie ciągów skróconych i gimnazjów dla dorosłych ma na celu wyrównanie strat, jakie młodzież poniosła w czasie wojny w dziedzinie nauczania i wychowania.

Nauka szkolna zasadniczo jest bezpłatna. Młodzież szkolna wnosi jednak niewielkie opłaty na rzecz Kola Rodzicielskiego i drobne opłaty szkolne. Jedynie kandydaci na nauczycieli w Liceach Pedagogicznych są wolni od wszelkich opłat.

Przy wszystkich prawie szkołach ogólnokształcących, zawodowych i pedagogicznych istnieją bursy szkolne: oddzielnie dla chłopców i oddzielnie dla dziewcząt. Bursy są płatne. Uczniowie niezamożni korzystają

z ulg w opłatach i ze stypendiów. Młodzież liceów pedagogicznych korzysta z burs bezpłatnie. W bursach mieści się z górą tysiąc uczniów i uczennic, co stanowi 12,5% ogółu uczącej się młodzieży szkolnej.

Stały wzrost zaludnienia na Śląsku stwarza coraz to nowe zapotrzebowanie na nauczycieli. Aby uniknąć katastrofy, jaka może w najbliższej przyszłości zagrozić szczególnie szkolnictwu powszechnemu, należy przemyśleć szereg warunków umożliwiających stworzenie odpowiedniej bazy rekrutującej celem werbowania kandydatów do zawodu nauczycielskiego. Z badań ankietowych przeprowadzonych w ostatnim półroczu

na terenie szkolnictwa średniego w Okręgu Wrocławskim (z wyjątkiem liceów pedagogicznych), wynika, że przeciętnie (7% dziewcz.) i 3% (chłop.) około 10% młodzieży śląskiej pragnie zostać nauczycielami czy profesorami. Zainteresowanie zawodem nauczycielskim są stosunkowo duże. Chodzi tylko o stworzenie znośnych warunków najpierw kształcenia, a potem pracy nauczyciela; kandydaci napewno się znajdą. Tylko wysoka kultura materialna i duchowa nauczyciela, obok innych czynników, pozwoli mu stanąć na wysokości zadania, jakie się przed nim w nowej szkole zarysowuje.

Mgr Wal. Dobrowolski.

## W zwierciadle prasy

# Ziemie Odzyskane

W ostatnim czasie publicystyka polska wykazywała wybitne zainteresowanie problemami Ziemi Odzyskanych.

## TRADYCJE SŁOWIAŃSKIE W WROCŁAWIU

„Dziennik Polski” przyniósł m. i. artykuł prof. Tadeusza Lehra-Splawskiego pt. „Tradycje sławistyczne Wrocławia”. Wykazuje tam autor, że tradycje te sięgają już pierwszej ćwierci XIX w. Na gruncie wrocławskim pionierem studiów sławistycznych stał się Jerzy Samuel Bandtko. Po jego wyjeździe do Krakowa zainteresowania sławistyczne kontynuowało założone przez młodzież polską, studiującą na uniwersytecie wrocławskim „Towarzystwo Literacko-Słowiańskie”. Do rozkrzewienia sławistyki przyczynił się w dużym stopniu Wojciech Cybulski. Apogeum jednak polskiej pracy naukowej we Wrocławiu stanowiła czterdziestoletnia działalność Władysława Nehringa na katedrze wrocławskiej. Tak więc polski Uniwersytet Wrocławski, ma przed sobą piękne zadanie wskrzeszenia starych i tak ściśle z polskością związanych tradycji studiów sławistycznych we Wrocławiu.

## POLSKA NA MAZURACH

W tymże numerze „Dziennika Polskiego” znajdujemy też artykuł dra Ludwika Kohutka pt. „Polska na Mazurach”. Autor, piętnując niebywałą

ignorancję publicystów polskich w odniesieniu do spraw mazurskich, i korygując szereg błędnych i krzywdzących opinii o charakterze ludu mazurskiego, wykazuje, że kraj ten wydał wielu wybitnych działaczy, wiele wspaniałych typów wodzowskich w rodzaju Gustawa Giżyckiego, Kurta Obitza, dra Kętrzyńskiego, Labusza, Michała Krajki, którzy całe życie pracowali dla Polski i za nią przeważnie też głowę swą oddali. Przypomina też dra Kohutka postać Rajnolda Barcza, który w czasie ostatniej wojny organizował tzw. P. Z. W. „Ruch gromadkarski”, tzn. polskie nabożeństwa w prywatnych domach bez udziału duchowieństwa w odpowiedzi na rugowanie przez Niemców języka polskiego z kościoła ewangelickiego w Prusach Wschodnich. Za tę „polską robotę” Barcz został ścięty w Berlinie. Zginął jako narodowy bohater mazurski.

Dziś również liczni Mazurzy zajmują wybitne stanowiska w życiu publicznym, dorobek zaś naukowy dwu Mazurów, Wojciecha Kęczyńskiego i Jana Karola Sembrzyckiego stanowi, jak pisze autor, „Wspaniałe wiano dla Polski od ziem Pomorza Zachodniego”.

## NIEMCY A O. N. Z.

Wśród licznych artykułów i prac, jakie pojawiły się w ostatnich tygodniach na temat Niemiec, na szczególną uwagę zasługuje studium dra

Alfonsa Klafkowskiego, umieszczone w 4-tym numerze „Przeglądu Zachodniego” pt. „Niemcy jako przedmiot prawa międzynarodowego”. Gruntowna analiza materiałów źródłowych i dokumentów ujawnia niezwykle ciekawą i skomplikowaną sytuację prawną dzisiejszych Niemiec. Uderzająca jest zwłaszcza sprawa Austrii i sprawa Łużyc. Austria zwróciła się do Narodów Zjednoczonych z żądaniem podpisania traktatu pokojowego lub też przekazania kontroli nad Austrią w ręce O. N. Z. Nie wiemy dotąd, jaka jest reakcja na to rządy zwycięskich. Członkostwa w O. N. Z., niezależnego rządu, udziału w konferencji pokojowej, gwarancji niepodległości ze strony Narodów Zjednoczonych i wyłączenia z terytorium niemieckiego domagają się Łużycanie w memoriale, złożonym na ręce kierownictwa O. N. Z. pod koniec stycznia r. b. I ta sprawa nie została nawet poruszona oficjalnie przez decydujące państwa. Zasługuje na podkreślenie, że w odniesieniu do niej, mimo wielkiej pozytywnej propagandy w prasie polskiej, nie zabrał głosu w ramach O. N. Z. przedstawiciel Polski. Co się tyczy samych Niemiec, to zdaniem autora rok 1946 zadecyduje o losach Niemiec w sposób stanowczy. Punktem zasadniczym tego rodzaju decyzji będzie sprawa utworzenia zarządu centralnego w Niemczech. A to by oznaczało reaktywowanie państwa niemieckiego, które byłoby państwem jednolitym.

## WARSZAWA I BERLIN

W artykule pod takim tytułem, umieszczonym w „Nowej Epoce” (nr 19—20) zestawia Jan Felix sytuację stolicy państwa barbarzyńskiego ze sytuacją stolicy państwa polskiego. Zestawienie to — jak słusznie pisze autor — budzi gniew i oburzenie w każdym myślącym Polaku. Powód leży w tym, że nasi sojusznicy „nie dość, że wyposażają Niemców w najnowocześniejszy sprzęt techniczny w postaci potężnych maszynowych taranów do burzenia spalonych domów oraz nie mniej potężnych dźwigów do uprzątania gruzów; nie dość, że oddają berlińczykom dla szybkiego oczyszczenia zburzonych dzielnic dziesiątki tysięcy samochodów, ale nadto starają się tę materialną odsiecz otoczyć u siebie przyjaznym dla teutonów klimatem moralnym”. Na dowód tego przytacza autor fakt, że kinoteatry w Londynie wyświetlają filmy, przedstawiające rzekomo genialną niemiecką i że na te filmy chodzi bardzo liczna publiczność, natomiast wstrząsająca wystawa polska w

Londynie pod tytułem „Warszawa oskarża”, zdumiewała obecnością nielicznych zablakanych widzów”. Autor stwierdza w dalszym ciągu, że protektorzy plemienia teutońskiego są sami produktem amoralnego starego porządku. „Wierząc w dolary i złoto o nieprzemyśle powabie i uroku, wyobrażają oni sobie, że przez odmowę narzędzi odbudowy lub nędznej pożyczki posadzą Warszawę na kolana. Handlarze śmierci i magnaci pieniądza raz jeszcze składają dowód nieznanomości ducha Polaków”. Nie co innego tylko właśnie ruiny i pogorzelska Warszawy świadczą jak najwymowniej, że nic nie zdola wymusić na nas jakiegokolwiek uległości lub wyrzeczenia się własnej godności.

## KATOLICY NIEMIECY A NARODOWY SOCJALIZM

W „Głosie Ludu” (nr 162) znajdujemy instruktywny artykuł Ludwika Kochańskiego na temat obecnego ruchu klerikalnego w Niemczech. — Stwierdziwszy, że ruch ten jest bardzo ożywczy, autor kreśli obraz stosunku niemieckiego kleru katolickiego i politycznych partij klerikalnych do narodowego socjalizmu. Cytując szereg ważnych wypowiedzi rozmaitych czolowych osobistości katolicyzmu niemieckiego, przekonywująco dowodzi on, że kółka te przyczyniły się waleśnie do wzmocnienia i rozwoju brunatnego barbarzyństwa.

## ZA ODRĄ I RENEM

W artykule pt. „Za Odrą i Renem” Zbigniew Lipiński wykazuje w tygodniku „Radio i Świat” (25. 5. 46), że w Niemczech rozwija się wielka ofensywa zjednoczeniowa, że Niemcy mobilizują swoje siły i przygotowują się do obicannego ruchu centralnego. Ale Polska, Związek Radziecki, Francja i państwa słowiańskie czuwać będą nad tym, by imperializm niemiecki już nigdy się nie odtodził. Jak dla państw słowiańskich, którym groził odwieczny germański „Drang nach Osten”, najlepszym zabezpieczeniem jest granica państwa polskiego na Odrze i Nisie Łużyckiej, tak dla Francji tym zabezpieczeniem przed zaborczością niemiecką jest konkretne załatwienie sprawy Zagłębia Ruhry i Saary.

Autor kończy swoje rozważania słowami: „Problem niemiecki czeka rozwiązania. Niemcy baczenie przypatrują się temu wszystkiemu, co się wokół nich dzieje. Stosują tę samą taktykę jak po pierwszej wojnie światowej. Wszystkie narody, które walczyły o pokój, które pragną pokój utrzymać, muszą pamiętać, że za Odrą i Renem przyczaił się wróg, gotowy zawsze do skoku.” A. R.

## Dla każdego coś ciekawego

Mamy już dwie fabryki zegarów: w Łodzi i we Fryborku (na Ziemiach Odzyskanych), oraz trzecią w Srebrnej Górze, która produkuje zegary wieżowe.

W pięknie położonej okolicy pod Rzadkowem w powiecie chodzieskim młodzież, przebywająca tu na kursie szybowcowym, ma możliwość zetknięcia się z powietrzem i z lotem. Znamcy już w czasie ostatniej wojny wyrazili się bardzo dodatnio o zbu-

dliński znaleźli na drodze koło Jaworzna teczke, w której znajdowały się weksle na 3.700.000 zł. Teczke zgubili urzędnicy krakowskiego zjednoczenia przemysłu węglowego po drodze do Katowic. Waclaw Siedliński odniósł natychmiast znaną teczke ojcu swemu, wermistrzowi na kopalni „Leopold” w Jaworznie, który z kolei oddał ją do dyrekcji kopalni jaworzničkih. Dyrekcja krakowskiego zjednoczenia przemysłu węglowego obdarzyła obu chłopców wartościowymi upominkami.

## HARCERSKIE SPRAWY

### Min. Kwiatkowski harcerzem

Na prośbę Przewodniczącego ZHP, posła Wierusz-Kowalskiego, Delegat Rządu do Spraw Wybrzeża, inż. Eugeniusz Kwiatkowski, znany przyjaciel Harcerstwa, objął przewodnictwo Gdańskiego Zarządu Okręgu ZHP.

### Z pracy harcerek w Kamieniu

Na terenie powiatu kamińskiego pracuje tylko jedna drużyna harcerek. Harcerki zorganizowały ostatnio obóz letni.

### Harcerze pomagają w akcji żniwnej

Na terenie powiatu Ławiczka pracuje 1 drużyna harcerek i kilka drużyn harcerzy. Wszystkie drużyny zorganizowały obozy letnie i w tym czasie pomagają również rolnikom w pracy na roli i w akcji żniwnej.

## Kącik rozrywkowy

### NOWE ZAGADKI

- I. Ile województw jest na Ziemiach Odzyskanych? ile kilometrów ma obecnie polskie wybrzeże morskie?
- II. Jak jechać statkiem z Elbląga do Wrocławia? nazywa się uniwersytet w Toruniu?
- III. Czemu powinniśmy odzyskać lewy brzeg rzeki Odry? Łużycy powinny być odłączone od Niemiec?

Rozwiązania zagadek nadsyłać do „Małego Osadnika” do dnia 25 sierpnia br. Wśród tych, którzy nadesłali trafne rozwiązania, rozlosujemy nagrodę.

# Mały Osadnik

DODATEK DO „POLSKI ZACHODNIEJ”

NR 19 [43]

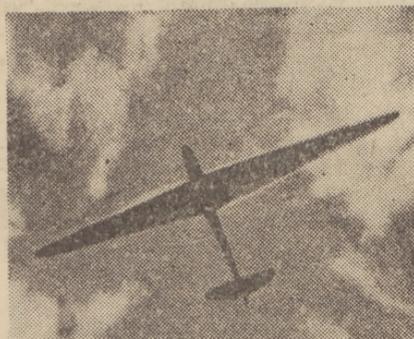
POZNAŃ, DNIA 11 SIERPNIA 1946

ROK I

## TRZY SIOSTRY

Zosia ostrożnie przymknęła drzwi.  
— Niech będzie pochwalony!  
— Na wieki! A co ty taka zapłakana? Czy cię uderzył kto? — zapytała matka.  
Zosia opuściła głowę i wybuchnęła głośnym płaczem. Zaniepokojona matka podbiegła i przytuliła ją do piersi.  
— Cóż ci? Powiedz! No, nie płacz!... nie! Co się stało?  
Dopiero po dłuższej chwili zaczęła Zosia opowiadać, chociaż nie bardzo przechodziło jej to przez usta, gdyż od czasu do czasu łkanie wyrывało się z głębi piersi. Ocierała fartuszką oczy z łez.  
— To ten Stefan... On dzisiaj krzyczał na nas „szwabę”, „hitlery” i... i... tak się śmiał ze mnie, że źle mówię po polsku...  
Matka nic nie powiedziała, tylko głaskała Zosię po jasnych włosach.  
— I my tak tego codziennie musimy słuchać, mamó, od naszych Polaków, co przyszli z Polski. Stefan mówił, że oni nas stąd wygonią i wszystko nam zabiorą.  
— Nie zrobią tego, to nie prawda.  
— Nie prawda? Właśnie, że prawda. Tylko... tylko ja wcale nie rozumiem, czemu my do takich Polaków należymy, co się z nas śmieją. Niemcy najpierw z nas drwiłi i grozili nam, żeśmy są Polakami. Tak było ciężko,

ale mieliśmy nadzieję: Polska przyjdzie, Niemców wygoni i znów będzie dobrze.  
Przerwała na chwilę Zosia, nabrała tchu i powoli mówiła dalej.  
— Ale Polska przyszła, a Polacy nazywają nas niemcami, śmieją się z naszej mowy tak, że ja sobie myślę, że lepiej by było gdybyśmy byli Niemcami.  
— Jezu! Zosiu! Co ty opowiadasz? Niemcami? Nigdy w życiu! To przeciwnie nam występują tylko niedobrzy Polacy, tacy, którzy albo są źli, albo nieoświeceni.  
— I Ania się śmiała.  
— Bo to wszystko jeszcze dzieci, co nie rozumieją...  
— Ale Bodnarczuk też wyśmiewał się z naszego tata.  
— To prosty, nieoświecony człowiek. On nie rozumie tego, że wyrządza nam straszną krzywdę. Uspokój się, Zosiu! To wszystko przemienie, niech oni tylko poznają, że my byliśmy i jesteśmy dobrymi Polakami.  
Od tej rozmowy upłynęło kilka dni w spokoju, aż któregoś dnia Zosia wróciła jakoś dziwnie roztargniona i czegoś szukała, szukała, aż wreszcie znalazła.  
— Mamt. Czy mogę zabrać tę sukienkę i ją podarować?  
Matka spojrzała z zdziwieniem.



Dumnie leci szybowiec wśród chmur

dowanej przed r. 1939 szkole szybowcowej w Rzadkowie.

W ub. roku ukończyło w Rzadkowie kurs 68-miu uczniów pilotażu szybowcowego z Warszawy i Bydgoszczy. Wykazali oni poważne wyczyny.

Obecni kursисти wykazują również duże zdolności lotnicze i zapal, mając do dyspozycji doskonały sprzęt i fachowe, doświadzone kierownictwo.

Dom Dziecka w Szklarskiej Porębie — prześlicznie położony w górach, to wymarzony zakątek dla dzieci.

Dzieciniec zajmuje trzy gmachy: stary zamek magnatów niemieckich i dwa przynależne do niego pawilony.

Ponad dwieście dzieci znalazło tu mieszkanie, opiekę i dom.  
Sale sypialne utrzymane są we wzorowej czystości. Każde dziecko zajmuje osobne łóżeczko, zaślane czystą, białą pościelą.

Projektowany jest lot bez lądowania „Superfortecy B 29” na odległość ok. 16 tys. km na trasie Honolulu—Kair ponad biegunem północnym.

Dwaj uczniowie gimnazjum w Jaworznie na Śląsku, Zdzisław Czech i Waclaw Sie-

## Z kraju i ze świata

### 4 MILIONY POLAKÓW NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Warszawa. Jak wykazuje statystyka PUR w czerwcu br. znajdowało się na Ziemiach Odz. 4 mil. Polaków, w tym 1 300 000 repatriantów oraz 1 850 000 przesiedleńców, pozostała reszta stanowi ludność miejscową. W poszczególnych województwach osiedliły się następujące ilości mieszkańców:

Wojew. Dolno-Sląskie	1.220 000
Śląsk Opolski	360 000
Pomorze Zachodnie	350 000
Wojew. Gdańskie	3.340 000
Wojew. Mazurskie (Olsztyn)	310 000
Wojew. poznań. i Ziemia Lub.	310 000

W mniejszych ilościach osiedlono się w wojew. białostockim, pomorskim i Śląsko-dąbrowskim.

### CIAŁO GREISERA SPALONE

Poznań. Po dokonanej sekcji zwłok b. „gauleitera” i namiestnika Rzeszy w tzw. „Kraju Warty” Artura Greisera, zwłoki zostały spalone w Zakładzie Anatomii Opisowej Uniwersytetu Poznańskiego. Popioły umieszczone zostały w urnie.

### JEDEN

#### LEKARZ NA 2000 MIESZKAŃCÓW

Katowice. Na terenie wojew. śląsko-dąbrowskiego pracuje 865 lekarzy, w tym w granicach dawnego Górnego Śląska 420, na Śląsku Opolskim 322 i w Zagłębiu Dąbrowskim 121. Z tej liczby zamieszkałych jest w miastach 634 lekarzy, w powiatach wiejskich 231. W Katowicach praktykuje 146 lekarzy, w Gliwicach 78 i w Bytomiu 56. Na brak lekarzy cierpią wszystkie powiaty na Opolszczyźnie, przede wszystkim Niemodlin, Olesno, Strzelce, Raciborz i Kluczborek.

#### SKAZANIE CZŁONKÓW ORGANIZACJI „FREIES DEUTSCHLAND”

Wrocław. Przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu odpowiadało 39 członków tajnej organizacji niemieckiej „Freies Deutschland”, którzy rozwijali działalność dywersyjną na terenie powiatu bolesławieckiego na Dolnym Śląsku.

15 oskarżonych, a mianowicie: Kühne Artur, Mennich Herbert, Fibig Paul, Pohl Herbert, Lachnitt Erich, Fibig Elisabeth, Zilberbach Elfriede, Schiebler Günter, Kaeze Wilhelm, Kaeze Gün-

ter, Reiman Günter, Kuhn Fritz, Heiser Heintz, Bachman Erich, Hanke Heintz skazanych zostało na karę śmierci.

Na 15 lat więzienia skazani zostali 9 oskarżonych. Karę 10 lat więzienia wymierzył sąd 11 oskarżonym. Dwaj oskarżeni skazani zostali na 2 lata. Daum Brigitte i Nitschker Gerda zostały uniewinnione.

#### KOLONIE LETNIE DLA DZIECI MILICJANTÓW

Trzcianki. W Sarczu odległym 2 km od Trzcianki, stworzone zostały z inicjatywy Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Poznaniu piękne kolonie letnie dla dzieci milicjantów. Obecnie przebywa tam ponad 100 chłopców i dziewcząt, w tym 21 z Warszawy. Zarząd miasta otoczył kolonię troskliwą opieką.

#### MORZU POLSKIEMU SŁUBUJEMY!...

Gdynia. Najbardziej podniosłym momentem uroczystości Święta Morza było ślubowanie wierności, które złożyły zgromadzone tłumy Morzu Polskiemu:

„My, lud Twój, wiernie idący ku brzegom Twoim pospolu z wodami Wisły i Odry Tobie, Morze Słubujemy: przez krew naszą żołnierską, która od wieków pomnaża fale Twoje — czuwanie nad spokojem Twoim Słubujemy. Przez moźół rąk robotniczych, które niosą Ci urodzaj ziem naszej, troskę nieustanną o Ciebie Słubujemy. Przez sieci rybackie, które głębię Twoją na zawsze z nami powiązały, wytrwanie przy Tobie Słubujemy. Przez żeglugę daleką okrętów naszych, które przez Ciebie jedyną nam ścieżką, służbę banderze Twojej Słubujemy. Przez radość dzieci, trud ojców, serca matek, miłość ku Tobie nieśmiertelną Słubujemy. Przez bagnet marynarza, warsztat rzemieślnika, wiedzę naukowca i siły wszystkich pokoleń wierność sprawie Twojej Słubujemy. Brzegów Twoich strzec od napaści nieprzyjaciela, bronić, żyć i umierać dla Ciebie, aż po wieczne czasy Słubujemy!”

#### WYSTAWA DOPOBKU GOSPODARZEGO WYBRZEŻA

Gdańsk. Komitet Organizacyjny Międzynarodowych Targów Gdańskich urządził „Wystawę Dorobku Gospodarczego Wybrzeża”.

Udziałowcami Międzynarodowych Targów Gdańskich są trzy miasta: Gdańsk, Gdynia i Sopot oraz Samorząd Wojewódzki.

Odbudowa portów i stoczni, przemysł konserwowy — to dziedziny,

które wykazują największy dorobek Wybrzeża. Pozatym duża jest ilość zgłoszeń ze strony prywatnego handlu, który chce nawiązać kontakty z innymi dzielnicami kraju i zaproponować swe usługi poważnego pośrednika.

Wystawa mieści się w gmachu byłego gimnazjum polskiego w Gdańsku (obok kina „Światowid”).

#### KARA ŚMIERCI DLA ZBRODNICZKI WOJENNYCH

Norymberga. Prokuratorzy oskarżający 21 przestępców wojennych z Goeringiem, Hessem i Ribentropem na czele domagają się dla wszystkich oskarżonych kary śmierci.

#### ODNALEZIENIE 90 WAGONÓW Z NARZĘDZIAMI Z POLSKI

Insbruck. Z Salzburga w strefie amerykańskiej donoszą, że oficerowie misji polskiej przy wojskowym rządzie francuskim i amerykańskim w Austrii odnaleźli część majątku polskiego, wywiezionego podczas wojny przez Niemców do Austrii. Dotychczas odzyskano 90 wagonów sprzętu i narzędzi przemysłowych wartości 20 milionów złotych w złocie.

#### GEN. FALKENHORST PODZIELIŁ LOS GEN. DROSTLERA

Brunswik. B. d-ca wojsk niemieckich w Norwegii skazany został za mordowanie komandosów brytyjskich i norweskich, na karę śmierci przez rozstrzelanie. Thumaczył się on podobnie jak gen. Drostler, o którym piszemy na stronie pierwszej, że działał z rozkazu wyższego. Gdyby nie kazał rozstrzelać komandosów, sam musiałby ponieść śmierć przez rozstrzelanie.

#### DRZEWO Z NIEMIEC DLA POLSKI

Berlin. Wartość pierwszej transzy drzewa przydzielonego Polsce w ramach odszkodowań od Niemiec wynosi 5 milionów marek wg niemieckich cen na drzewo w roku 1944. W transzy tej mieści się milion podkładów kolejowych i 5.000 m sześć. okrągłego surowca liściastego.

Dnia 18 lipca br. udają się do Berlina, celem podpisania protokołów i zorganizowania transportów, przedstawiciele Polskiej Agencji Drzewnej.

#### „POLSKA ZACHODNIA”

Konto PKO V — 4228.

## Z ruchu wydawniczego

### Niemcy nad Odrą — to groźba nowej wojny

Do takiej konkluzji dochodzi Zygmunt Izdebski w nowo wydanej książce Instytutu Śląskiego „Rzeka Odra — Zagadnienie prawa narodów” Katowice 1946. Autor daje rys prawny pojęcia wolności żeglugi i umiędzynarodowienia Odry w traktacie wersalskim oraz omawia szeroko statut barceloński, sprawę prawobrzeżnych dopływów i odcinków granicznych. W jednym z rozdziałów uzasadnia autor, uczynienie z Niemiec państwa leżącego nad Odrą stanowi nową groźbę wojen w bliższej lub dalszej przyszłości. Niemcy z lewego brzegu Odry stworzą sobie bez wątpienia bazę wpadową na wschód. Ponad to posiadanie lewego brzegu Odry umożliwia Niemcom ingerencję w żeglugę polską na tej rzece i paraliżuje swobodny ruch na tej potężnej arterii, łączącej nasze zagłębie węglowe z Szczecinem i całym światem. Posiadanie przez Polskę lewego brzegu Odry stanowi nie tylko konieczne ubezpieczenie strategiczne, lecz jest to conditio sine qua non dla naszego handlu, dla naszej gospodarki na Ziemiach Odzyskanych. Skrepowanie potężnej, uregulowanej arterii, jaką jest Odra, będzie nowym polem do ataków niemieckich na samodzielność gospodarczą i polityczną naszego państwa. Lewy brzeg Odry musi należeć do Polski, jeżeli bogactwo Ziemi Odzyskanych ma być wykorzystane w 100 procentach i jeżeli ma zaprowadzić na światło prawdziwy i długotrwały pokój. (g)

### Nauka a Ziemia Odzyskana

Prace II Sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych od 16—18 XII 1945, zeszyt I. Na treść zeszytu składają się prace: Henryka Kopcia: „Zjawiska demograficzne towarzyszące zmianom granic Polski”, Zbigniewa Miłobędzkiego: „Zagadnienie osadnictwa a odszkodowania wojenne”, Józefa Zajdy: „Finansowanie osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych”, Józefa Szallarskiego: „Zagadnienie odpływu ludności w ciągu ostatniego wieku z Ziemi Odzyskanych a nasza akcja osadnicza na tym terenie”, Bolesława Olszewicza: „Sprawa reemigracji ludności polskiej”, Rajmunda Buławskiego: „Pojemność ludnościowa rolnictwa niemieckiego po odłączeniu terytoriów wschodnich” i Zygmunta Zaremby:

„Organizacja służby statystycznej na Ziemiach Odzyskanych”.

Jak doniosła prasa, zakończona niedawno III Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych dorzuci niewątpliwie cały szereg nowych materiałów i opracowań, tak niezbędnych dla stworzenia naukowo podłoża obecnie aktualnych problemów. (g)

## Sport i wychowanie fizyczne

Król szwedzki Gustaw tak się rozmocjonował meczem tenisowym o puchar Davisa pomiędzy Szwecją a Jugosławią przy stanie 2:2, że lekarz jego przyboczny musiał go nakłonić do opuszczenia zawodów, które w rezultacie przyniosły zwycięstwo Szwedom. W stosunku 3:2 i w rozgrywce finałowej spotkają się z reprezentacją USA.

Rząd radziecki przywiązuje wielkie znaczenie wychowaniu fizycznemu młodzieży i udziela dużego poparcia rozwojowi sportu. Świadczą o tym następujące cyfry: W okresie od 1921 do 1941 r. zbudowano w ZSRR 600 stadionów, urządzono 1400 boisk sportowych, 6000 stacji narciarskich i 500 stacji wodnych.

Sport w ZSRR jest wyjątkowo masowy. W czasie od 1941 do 1945 w masowych zawodach brało udział ponad 60 milionów ludzi. Masowość sportu nie przeszkadza osiągnąć dobre wyniki indywidualne. Tak więc asy radzieckiego sportu w roku 1945 osiągnęły 123 rekordy ZSRR.

Automobilklub Polski został przed niedawnym czasem reaktywowany i rozwinął swoją działalność na szerzą skalę. Do reaktywowania przystąpiły również kluby afiliowane, jak Automobilklub Wielkopolski i inne. Ruch w sporcie „benzynowym”, dzięki rejestracji prywatnych pojazdów mechanicznych ożywia się ze znaczną szybkością.

Po wieloletniej, przymusowej przerwie nastąpiło w stolicy, w obecności Prezydenta K. R. N. Bolesława Bieruta i około 30 tysięcy publiczności uroczyste otwarcie wyścigów konnych. Rozegranych zostało 8 gonitw. Podobne wyścigi mają zostać rozegrane w jesieni br. na znanym torze ławickim w Poznaniu.

## Z dziejów walki

(Dokończenie)

Marek wyciągnął do niego ręce i w tej samej chwili zatoczył się i nieprzytomny padł na ziemię. W blaskach pochodni czerwona plama świeżej krwi barwiła się jak pek polnych maków.

— Krew! — krzyknął Zdzisiek. — On jest ranny!...

Ojciec pochylił się nad nieprzytomnym Markiem, odchylił koszulę, spojrzał na wąską ranę, z której uchodziła krew i bez słowa ściągnął z siebie płaszcz, na który ułożono nieprzytomnego chłopca. Potem ostrożnie i w milczeniu ruszono do domu. Wszystkie twarze były skupione i poważne, a oczy biegły w las, jakby chciały przebić ciemności i odkryć tajemnicę markowej przygody.

Przez dwa tygodnie przeleżał Marek bez przytomności w silnej gorączce, rzucał się i bełkotał niewyraźnie:

— Wilkołaki, mordery, nasza ziemia, precz, pacholku niemiecki! — i z tych półsłówek ojciec domyślił się wszystkiego. Jego syn padł ofiarą zbrodniczej organizacji Niemców, przybierających miano Wilkołaków. Jak wilki z zasadzki wypadali, mordując, paląc i niszcząc. Swoje długie łapy i ostre pazury wyciągali na ziemie polskie, które uważali za swoje własne. Ale biada im!

Doktor potwierdził jego przypuszczenia: rana była zadana bagnietem i o włos chybiła serca. Zrazem zgłosił na milicję i do wojska i urządzono wielką obławę, która dała nadspodziewane wyniki. Ołbrzymi las, ciągnący się kilometrami, krył w swoich wnętrzach różnych podejrzanych osobników, których ujęto. Czy między nimi był i morderca Marka? — niewiadomo, bo on leżał bez ducha, nie wiedząc nic o bożym świecie. Po dwóch tygodniach było mu już lepiej.

— Tatusiu, — szepnął, uśmiechając się radośnie, — nie gniewasz się na mnie?

— No dobrze już, dobrze, chłopcze, później będziemy mówili o wszystkim. Teraz leż spokojnie, abys przedko nabral sił.

— A ten Niemiec - Wilkołak?

— Milicja się nim zajęła.

— Ani jeden Niemiec nie powinien zostać na naszej ziemi, bo Polska dla Polaków i dla przyjaciół Polski

Wkrótce wykaraskał się, wyleczył, wydobrzeł i postanowił przedko się uczyć, przedko rosnąć, aby mógł przedko stać się pożytecznym obywatelem ukochanej Ojczyzny.

I napewno dotrzyma słowa.

A. Majewska

## Wołam do Was!



Jestem Łuzyczanką. Często patrzę przez rzekę Nisę na Polskę, na Wasz kraj, kochana Młodzieży Polska. Nie zapominajcie, że ja chcę być też wolna, że chcemy przylączyć się do Polski, bo jesteśmy jednej słowiańskiej krwi. Zbudujcie nam mosty przez Nisę, abysmy złączyli się na zawsze!

### CZYM BĘDĘ?

#### Szkola pszczelarzy i hodowców jedwabników

W Taczanowie pow. jarociński — powstanie od nowego roku szkolnego pierwsze w Polsce gimnazjum pszczelniczo-jedwabnicze o czteroletnim programie. Będzie to jedyny w kraju zakład naukowy, kształcący zawodowych pszczelarzy i hodowców jedwabników.

#### Rybacko morskie.

Zawód rybaka morskiego jest trudny i wymaga długiego przygotowania. Młodych chłopców, którzy pragną obrabć zawód rybaka morskiego, umieszcza się na praktyce na poszczególnych kutrach rybackich, gdzie pod kierunkiem doświadczonych rybaków zaprawiają się w zawodzie rybackim. Poza robotą praktyczną dla uczniów tych urzędów są kursy z zakresu obsługi motorów.

— Chcesz ją komuś darować? Namyśl się! Pamiętaj, że dużo sukienek nie masz, a po wojnie trudno kupić.

Zosia patrzyła w ziemię i w rękach miała sukienkę.

— Ale, mamo, są ludzie od nas biedniejsi. Przyjechała taka biedna dziewczynka. Na imię jej Jasia. Była w szkole. Usiadła przy mnie. Jest taka nieśmiała, bo pewnie wstydzi się, że ma takie podarte sukienki. Mamo! ja jej dam tę sukienkę.

Matka spojrzała w zamyśleniu w okno i po chwili dopiero wolno zaczęła mówić:

— Dobre masz serce, Zosiu. Z ciebie szydzą, nazywają cię Niemką, a ty, ty nie umiesz się odwzajemnić. Dobra jesteś, Zosiu. Idź i daj tę sukienkę!

Ucieszona dziewczynka poprawiła warkocze i pobięła w tę stronę wsi, gdzie od kilku dni mieszkali repatrianci. Z dziwnym uczuciem przekraczała próg domu, w którym miała być od-tąd częstym gościem, bo między nią a Jasią zawiązała się wielka i piękna przyjaźń. A później zawiązała się taka sama przyjaźń między Karoniami, rodziną Jaśki, a Stefaniakami, czyli rodzicami Zosi.

A wkrótce potem, kiedy pani nauczycielka utworzyła w szkole druży-

nę harcerską, wstąpiły do niej obie dziewczynki. Zastępowa została najstarsza z klasy, warszawianka Genia, która już była harcerką, zanim tu przyjechała. Ona to wyuczyła wszystkie drużyny pięknych piosenek. Jej zastęp śpiewał najlepiej, a „filarami” śpiewu była Zosia, Jaśka i Ania. Śpiewały najlepiej w całej drużynie, to też wybrano je do przedstawienia. Chodziły na próby i przy tej okazji tak się zżyły, że trudno było uwierzyć, że jedna z nich jest stąd, druga przyjechała z Poznania, a trzecia to aż z tarnopolskiego.

Nie mówiły sobie o tym, co czuły. Aż raz doszło do „wybuchu” uczuć. Śpiewały właśnie, już po próbie przedstawienia, ludową piosenkę strojąc przy tym różne miny:

Jo za woda, ty za woda,

Jakże ja ci gęby podom?

Podom ja ci na listeczku,

Mój ty miły anioleczku.

Ania zerwała się z ławki:

— Zosiu, Jaśko! Dajcie gęby!

Brzydka byłam. Jesteście lepszymi Polkami, jak ja, bo się miłujecie więcej.

Przebaczcie mi moje wysmiewanie i drwiny. Już nie będę. Równa jest dla wszystkich Polska. Bądźmy siostrami!

JOZEF BARANOWSKI

## Aniele, Strózu mój

Gdy sen owładnie oczętami,  
Cisza rozszepce się bajkami  
I gwiazd zaplonie rój...  
Gdy w bajkach sen rozkoszny drzemie,  
Z gwiazdną latarką zejdź na ziemię,  
Aniele, Strózu mój!

Czuwaj nade mną i nad mamą  
Dobrá, jedyną i kochaną  
I nad tatusiem Niech ich znój  
Nocka otuli dobroczynną,  
Serduzka miłość ma dziecinna.  
Aniele, Strózu mój!

Co wieczór modłę się do Ciebie  
I proszę, żebyś zstąpił z nieba  
I Tych aniołków rój,  
Żeby raz ujrzal Cię w odbłaskach,  
Jakim Cię widzę na obrazku,  
Aniele, Strózu mój!

Co wieczór modłę się grzeczniutko  
Co wieczór wzywa Cię cichutko  
Dziecięcych myśli rój,  
Żebyś mą prośbę spełnić raczył,  
Żebym choć raz mógł Cię zobaczyć  
Aniele, Strózu mój!

Już sen oczęta moje mruży,  
W śnie widzę Cię, Aniele Strózu  
Jak przy mnie wiernie trwasz  
I tak zasypiam — pogrążony  
W uśmiechach gwiazd Twych rozłożonych  
W kolo Aniołków straż...

Nabożnie więc ręczęta składam  
I za mamusią w głos powtarzam  
Wieczorny pacierz swój,  
Gdy nocka ponad światem drzemie —  
Z gwiazdną latarką zejdź na ziemię,  
Aniele, Strózu mój!

# Fabryka Szkła „IRENA”

POD ZARZĄDEM PAŃSTWOWYM

Inowrocław, ul. Dworcowa nr 31 • Tel. 20-34



produkuje wyroby szklane wszelkiego rodzaju, jak: galanterię szklaną, szkło stołowe, oświetleniowe, klosze do latarni ulicznych, butelki wszelkiego rodzaju, cylindry do młynów, akumulatory różnych rozmiarów

140

## INOWROCŁAW-ZDRÓJ

Kąpiele solankowe, borowinowe, kwasowęglowe. Wodolecznictwo — Inhalatorium

Leczy: reumatyzm, artretyzm, choroby kobiece, cierpienia pourazowe, nerwowe, narządów krążenia i serca.

Bezpłatne prospekty na żądanie wysyła Zarząd Zdrojowiska. — Sezon trwa do 31 października 1946 r.

139

### Fabryka Wyrobów Metalowych i Aparatów do Lutowania

pod Zarządem Państwowym

Inowrocław, ul. Dworcowa 14, tel. 2127

Produkuje wszelkie lampy benzynowe jak: storcowe, lutownice itd.

Odlewnia metali na miejscu, jak i warsztaty mechaniczne.

142

### Zawiadomienie

DYREKCCI SZKÓŁ BUDOWY INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH  
W ZIELONEJ GÓRZE

Wpisy na sześciotygodniowy Kurs Przygotowawczy do Szkół Budowy Instrumentów Muzycznych przedłuża się do dnia 31 lipca 1946 roku. Nauka rozpocznie się dnia 1 sierpnia 1946 roku.

Począwszy od dnia 15 września 1946 roku rozpoczną się egzaminy wstępne do Średniej i Wyższej Szkoły Budowy Instrumentów Muzycznych.

Rok szkolny rozpocznie się 1 października 1946 roku.

Nauka na kursie I w Szkołach jest bezpłatna. Pewne opłaty ściągane będzie jedynie Komitet Rodzicielski. Przy Szkołach i Kursie jest internat, jednakowoż ilość miejsc bezpłatnych w internacie jest ograniczona. Słuchaczom Kursu miejsca bezpłatne przyznawane są do wyczerpania według kolejności zgłoszeń, a najzdolniejszym uczniom i studentom Szkół według wykazanych wyników przy egzaminach wstępnych i rocznych.

135

### Specjalna premia dla prenumeratorów „POLSKI ZACHODNIEJ”

Prenumeratorzy „Polski Zachodniej” mogą otrzymać po cenie znacznie niższej rewelacyjną najnowszą książkę wydaną nakładem Wydawnictwa Zachodniego w Poznaniu, pod tyt.

## NIEMCY ROZGROMIONE?

*B. Danielewskiego — J. Kolipińskiego — A. Rogalskiego*

Książkę tę objętości przeszło 300 stron druku prenumeratorzy „Polski Zachodniej” otrzymać mogą **po niższej cenie 250.— zł za egzemplarz.**

(CENA KSIĘGARSKA 300,— zł.)

Egzemplarze książki „NIEMCY ROZGROMIONE?” nabywać można w Administracji „POLSKI ZACHODNIEJ” Poznań, ul. Chelmońskiego 2.

Liczba egzemplarzy zniżkowych ograniczona.

### „FLORA”

Hurtownia Drogerijno-Perfumeryjna  
Cz. Breliński  
Inowrocław, Św. Ducha 30. Telefon 10-80

141

### OGŁOSZENIA DROBNE

Filatelści! Znaczkę do zbiorów kupuje i sprzedaje najkorzystniej Dom Filatelistyczny, Witkowski, Poznań, św. Marcina 18. 50

Sanatoryjne Liceum i Gimnazjum w Poroninie przyjmuje wpisy do wszystkich klas. Internat przy szkole. Młodzież ze zmianami gruźliczymi w płucach posiada opiekę lekarską.

Wojtyńskiej Józefy i Zofii, zamieszkałych przed wojną w Czortkowie i Radziechowie a ostatnio w Peszance (geb. Semipałatyńska, ZSRR), które rzekomo wróciły transportem do Polski Zachodniej, poszukuje Jadwiga Stachowska, Poznań, ul. Graniczna 3, m. 4.

### OGŁOSZENIE

Urząd Zatrudnienia w Poznaniu, ul. Czarneckiego 9, ogłasza na wyjazd następujące wolne miejsca pracy:

7 stolarzy meblowych, 10 tokarzy metalowych, 3 fornierzystów, 2 ortopedystów, 8 monterów samochodowych, 1 bandażyście, 3 radiotechników, 1 mistrza kowalskiego, 20 kominarzy czeladników, 110 górników, 120 ładowaczy, większą ilość wykwalifikowanych robotników (dachowkarzy-betoniarzy), 50 robotników niewykwalifikowanych, 100 robotników budowlanych, większą ilość kandydatów na: starszych przodowników leśnych, przodowników leśnych, starszych strażników leśnych, strażników leśnych, 1 leśniczego, 2 gajowych, 24 referentów, 2 maszynistki oraz większą ilość wykwalifikowanych sił biurowych.

Bliższych danych o miejscach i warunkach pracy jak i placy udziela

Urząd Zatrudnienia w Poznaniu  
ul. Czarneckiego nr 9  
Tel. 39-91 — 39-93

Każdy członek Polskiego Związku Zachodniego prenumeruje „POLSKĄ ZACHODNIA”

# ŻYCIE I SPRAWY ZIEM ODZYSKANYCH

## Kto ma prawo do ziemi na Zachodzie

**Dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziemi Odzyskanych i byłego wolnego miasta Gdańska**

Rada Ministrów uchwaliła dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziemi Odzyskanych i Wolnego Miasta Gdańska. Dekret ten jest trzecim z kolei podstawowym aktem prawnym, dotyczącym Ziemi Odzyskanych — po dekretych z 13 listopada 1945 r. o zarządzie Ziemi Odzyskanych oraz po ustawie z 28 kwietnia 1946 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej, zamieszkałych na obszarze Ziemi Odzyskanych.

Omawiany dekret uchyla sprzeczne z nim przepisy dekretu z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej, stanowi zatem samodzielny instrument prawny nie tylko osadnictwa rolnego ale i przebudowy ustroju rolnego.

Do zrealizowania obu celów służy zapas ziemi, stworzony z wszelkich nieruchomości ziemskich, które w dniu wejścia w życie dekretu nie stanowią własności osób fizycznych. Dla zrozumienia tego przepisu nawiązać należy do art. 2 dekretu z 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich, w myśl którego majątek Rzeszy Niemieckiej Wolnego Miasta Gdańska, niemieckich i gdańskich osób prawnych oraz obywateli niemieckich z wyjątkiem osób narodowości polskiej lub innej przez Niemców prześladowanej, przeszedł na własność skarbu Państwa Polskiego. Wobec tego na Ziemiach Odzyskanych własność osób fizycznych obecnie stanowi jedynie majątek autochtonicznej ludności polskiej lub innej przez Niemców prześladowanej np. Francuzów, Czechów, Holendrów mimo, że byli obywatelami Rzeszy oraz obywatelami państw innych i ich majątki ziemskie nie wchodziły w skład zapasu ziemi, przeznaczonego na tworzenie gospodarstw rolnych i działek osadniczych. Wyjątkowo włącza się do zapasu ziemi również nieruchomości ziemskie osób, które otrzymały obywatelstwo polskie, jeżeli nieruchomości te po opuszczeniu przez właścicieli zostały za zgodą władz objęte w posiadanie przez inne osoby. Mogą natomiast być włączone decyzją władzy nieruchomości ziemskie opuszczone przez właścicieli i dotychczas przez nikogo nie objęte.

Do zapasu ziemi mogą być włączone również w zależności od gospodarczych nieruchomości położone na obszarze miast oraz grunty leśne i lasy.

Tak stworzony zapas ziemi po wydzieleniu obszarów potrzebnych na cele państwowe i samorządowe ma być podzielony na gospodarstwa od 7—15 ha, przy gospodarstwach hodowlanych i nasiennych nawet do 20 ha. Dla pracowników gospodarstw leśnych, rybnych i dla rzemieślników wiejskich przeznacza się działki od 1—3 ha.

Nabywcami ziemi mogą być: 1) obywatele polscy, skierowani na Ziemię Odzyskaną w ramach kierowanej akcji osiedleńczej, 2) autochtoni, którzy uzyskali obywatelstwo polskie oraz 3) ci pionierzy przybyli w okresie — nazwijmy — dzikiego osadnictwa, którzy posiadają już grunty rolne za zgodą władz. Przepis ten stanowi niejako premię za pionierstwo, słusznie uprzywilejowując tych pionierów dając im pierwszeństwo przed wszystkimi innymi kandydatami do nabycia ziemi, na której już gospodarują. Warunkiem nabycia ziemi, jednak, uzasadnionym koniecznością stworzenia zdrowych gospodarstw rolnych, jest posiadanie praktycznego przygotowania do prowadzenia gospodarstwa rolnego i trudnienie się rolnictwem jako głównym zawodem.

W dalszej kolejności pierwszeństwo do nabycia ziemi mają zdembilizowani żołnierze, uczestnicy walk partyzanckich, inwalidzi wojska polskiego i służby bezpieczeństwa, sieroty i wdowy po nich, repatrianci i w końcu małorośli z ziem centralnych państwa polskiego.

Ziemię nadaną nabywa się odpłatnie według norm szacunkowych, ustalonych, w dekretych i rozporządzeniach wykonawczych. Osadnicy wojskowi otrzymują gospodarstwa do 10 ha bezpłatnie. Repatriantom zalicza się na poczet ceny nabycia wartość gospodarstw pozostawionych poza obecnymi granicami Państwa. Nadawcą gospodarstw będą komisje rolne, działające z udziałem czynnika społecznego. Akt nadania ma charakter osobisty, jest niepozbawialny i niedziedziczny, toteż w razie śmierci nabywcy przed wykonaniem aktu nadania spadkobiercom przysługuje jedynie pierwszeństwo do uzyskania nadania. Nadanie może być coinięte jeżeli nabywca nie prowadzi gospodarstwa osobiście wzgl. przez członków rodziny, z

którymi żyje we wspólnocie gospodarczej. Przepis ten chroni zdrowo podstawy gospodarki przed nabywaniem ziemi przez kombinatorów na podstawie osoby.

Własność ziemi ostateczną nabywa się po akcie nadania dopiero po ustaleniu ceny i warunków nabycia orzeczeniem władzy o wykonaniu aktu nabycia. Orzeczenie to jest tytułem do wpisu własności do ksiąg hipotecznych.

Przed szabrownictwem i opuszczaniem nadanej ziemi chronią ustrój rolny Ziemi Odzyskanych specjalne przepisy karne, ustanowione w dekretych.

## 300 tys. osadników przybędzie jeszcze na Pomorze Zachodnie

**12 tysięcy indywidualnych gospodarstw — Parcelacja majątków poniemieckich**

Drugi kwartał bieżącego roku był dla Pomorza Zachodniego okresem szczególnie wyjątkowej pracy. W tych trzech bowiem miesiącach przybyło na tereny naszego województwa aż 131.000 osadników. Jednakże kwartał trzeci będzie wymagał jeszcze większego wysiłku, bowiem spodziewane jest przybycie dalszych 300.000 osadników na obszary województwa szczecińskiego. Z tej cyfry 170.000 osób zostanie osadzonych na roli, a reszta, to jest około 130.000, będzie rozmieszczona w miastach.

Jak wynika ze sprawozdań drugiego kwartału, w kwietniu Pomorze Zachodnie przyjęło 33.000 osadników, w maju 45.000 osadników, a w czerwcu 53.000. Liczba osadników wzrastała z miesiąca na miesiąc. Z cyfry tej poważną ilość przyjęło samo miasto Szczecin. W maju przez punkt etapowy miasta Szczecina przeszło 23.000 osadników, a w czerwcu 27.000 osadników. Z tej też przyczyny liczba ludności Szczecina wzrastała w ostatnim czasie bardzo szybko i osiągnęła już 90.000 osób.

Poważną większość osadników, to repatrianci z głębi Rosji. Napływ osadników z Polski centralnej jest w ostatnim czasie raczej niewielki.

O ile chodzi o element wiejski, który ma przybyć w najbliższych miesiącach, to na osadników tych czeka jeszcze 12.000 indywidualnych gospodarstw. Licząc, że przeciętnie na jedno gospodarstwo osadzi się rodzinę o conajmniej 4 osobach, gospodarstwa te mogą przyjąć około 50.000 ludzi. Naturalnie, że gospodarstwa te nie są w stanie kwitnąć, lecz wymagają dużego wkładu pracy i gotówki. A jednakże ziemie te będą obsadzone. Uważa się, że zniszczenia do 15% rolnicy będą sami naprawiali, a większe — przeprowadzone będą przez specjalne kolumny remontowe. By ułatwić przeprowadzenie remontu rolnikom, gminy będą dostarczały potrzebnych materiałów budowlanych, jak drzewo, gwoździe, papę itp.

O ile chodzi o akcję specjalnych kolumn remontowych, to tutaj akcja ta przeprowadzana jest kolejno powiatami. W tej chwili kolumny pracowników fachowych przeprowadzają akcję remontową w powiecie kamieńskim; w najbliższym czasie przeprowadzana będzie akcja ta w powiatach Gryfin i Chojnice.

Dla reszty ludności wiejskiej, jaka przybędzie na teren Pomorza Zachodniego, a dla której już nie będzie gotowych gospodarstw, przewiduje się przeprowadzenie parcelacji majątków poniemieckich. 50% ziem ornej Pomorza Zachodniego stanowi wielka własność. Na tych obszarach założone zostaną spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne. Tymczasowo osadnicy pomieszczeni zostaną w dotychczasowych zabudowaniach dworskich. Jednakże majątek zostanie od razu podzielony na gospodarstwa od 7—20 ha, na których w ciągu 5 lat przewiduje się wybudowanie nowych zabudowań gospodarczych i mieszkalnych.

Dla rzemieślników przewiduje się tworzenie mniejszych gospodarstw, by w ten sposób przyciągnąć rzemieślników na wieś i stworzyć pewnego rodzaju równowagę gospodarczą. Najpoważniejszą jednakże trudnością w tej pracy jest zorganizowanie odpowiedniej akcji kredytowej, oraz dostarczenie tym nowym placówkom siły pociągowej, tj. koni względnie traktorów.

Wprowadzenie w życie tego dekretu, zapowiedzianego przez wicepremiera Gomółkę w kwietniu br., będzie silnym bodźcem rozwoju gospodarczego Ziemi Odzyskanych, gdyż daje osadnikom poczucie pracy na własnym, usuwa atmosferę tymczasowości i chroni przed niepewnością jutra, jaką wielokrotnie wywoływały samowolne ekscesy ludzi przeważnie zupełnie niepowołanych do ingerowania w sprawy osadnictwa rolnego.

Spółeczeństwo wita omawiany dekret z zadowoleniem, oczekując uzupełnienia w postaci zapowiedzianego dekretu o osadnictwie miejskim.

## Kronika

### Dolny Śląsk

#### NOWA ŚWIETLICA

Lignica. Z inicjatywy Żydowskiego Komitetu Powiatowego została zorganizowana świetlica z salą teatralną na 300 osób.

#### W TROSCE O ZDROWIE

Wrocław. Na Dolnym Śląsku funkcjonują 32 ośrodki zdrowia. W stosunku do potrzeb terenu jest to ilość jeszcze znikoma, ponieważ wynosi zaledwie 1/5 tego, co by istnieć musiało.

#### SKANDAL MIESZKANIOWY I REMONT BUDYNKÓW

Wrocław. Dzienniki Dolnego Śląska zaatakowały stosunki, jakie panowały od dłuższego czasu w Wrocławiu w związku z przydzielaniem mieszkań spekulantom i szabrownikom, ze szkodą zaś dla repatriantów. Po wejściu w życie dekretu o przymusowej gospodarce lokalowej wlnych będzie około 1.000 mieszkań. Ponieważ zapotrzebowanie wynosi 3.000 mieszkań — trzeba przystąpić do remontu domów, czego dotąd w Wrocławiu prawie nie widać.

### Śląsk Opolski

#### BYTOM MA JUŻ MUZEUM

Bytom. Przez uroczyste otwarcie stałej Wystawy Malarstwa Polskiego

## Elektryfikacja Ziemi Lubuskiej

**Odbudowa zakładu wodno-elektrycznego w Bobrowej Górze.**

W Bobrowej Górze pod Krosnem przejęło Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Poznańskiego zakład wodno-elektryczny. Zakład był w stanie zupełnej ruiny, gdyż znikły turbiny i maszyny wszystkie, zapora betonowa i przewody doznały poważnych uszkodzeń.

Wspomnianą elektrownię wodną, wyzyskującą spadek wód w dopływie Odry — rzecze Bobrze, rozbudowali Niemcy kosztem 46 miliardów marek. Budowa 25-kilometrowego kanału, zapory i turbin na rzecze Bobrze trwała kilka lat.

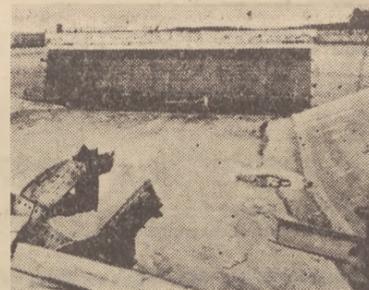
Przed wojną, w chwili wykończenia stanowiła Bobrowa Góra część systemu gospodarki energetycznej, obok elektrowni w Zielonej Górze i Gorzowie, opartego na wielkiej centrali elektrycznej w Finkenherd pod Ślubicami o mocy 370.000 kilowatów.

Na Ziemi Lubuskiej, zamieszkiwanej przed wojną przez 650.000 ludności, wynosiło roczne zużycie energii elektrycznej 620 kilowat/godzin na głowę; obecnie, przy stanie 300.000 mieszkańców używa się 70 kilowat/godzin. W Polsce przedwojennej wynosiło zużycie energii elektrycznej na głowę 90 kilowat/godzin w stosunku rocznym.

Po zabezpieczeniu pozostałych obiektów przystąpiono przede wszystkim do spuszczenia wody ze zbiornika. Po pracach badawczych opracowano plan odbudowy, przewidujący okres 2—4 letni przy nakładzie 340 milionów

złotych. Odbudowa elektrowni wodnej w Bobrowej Górze mieści się w planie inwestycyjnym Poznańskiego Zjednoczenia Energetycznego. Kredyty wstępne już przyznano i poczyniono w Szwecji starania w celu zamówienia potrzebnych maszyn.

Łośći wody w Bobrowej Górze wystarcza do wytworzenia 100 milionów kilowatów rocznie, co w wielkim stopniu ułatwi elektryfikację całego województwa. Nad-



Widok na zaporę od strony zbiornika — polamane części urządzeń są pozostałością zniszczeń wojennych

mieniać należy, że budowa elektrowni wodnej jest w inwestycjach swoich 4-krotnie droższa niż elektrowni cieplnej. W wytwórczości jednak energii elektrycznej jest elektrownia wodna kilkakrotnie tańsza. Poza tym prostota turbin wymaga mało napraw. Samo uruchomienie elektrowni wodnej do stanu wysokiego napięcia jest możliwe w ciągu bardzo krótkiego czasu, w ciągu niewielu minut, co przy szczytowym zapotrzebowaniu jest niezwykle ważne.



Zakład wodno-elektryczny Bobrowa Góra (Dychów) — Część budynku hali maszyn z widokiem na wylot wody

XX wieku oraz działu przyrodniczego, uruchomiono Muzeum Śląskie w Bytomiu. Aktu otwarcia Wystawy dokonał wicewojewoda Arka Bożek. Muzeum Bytomskie posiada w swojej galerii około 180 obrazów najwybitniejszych malarzy polskich. — Dzięki uzyskaniu funduszy z Ministerstwa Kultury i Sztuki dyrekcja Muzeum zakupiła obrazy i rzeźby artystów śląskich i opolskich.

Jako pierwszy ze starych działów Muzeum otwarto dział przyrodniczy.

### Pomorze Zachodnie

#### ZNISZCZENIA

##### W POWIECIE KOŁOBRZESKIM

Kołobrzeg. Pomimo, że samo miasto Kołobrzeg zupełnie leży w gruzach, powiat należy do mniej zniszczonych powiatów naszego województwa. Ogólnie zniszczenie całego powiatu ocenia się na 16% w zabudowaniach. Zniszczenia głównie poniosły miasta, a przede wszystkim Kołobrzeg i wsie leżące w jego rejonie. Z 2.925 domów, jakie posiadał przed wojną Kołobrzeg, 2.065 leży zupełnie w gruzach, a reszta wymaga zasadniczego remontu. Dowodem stopnia zniszczenia miasta jest fakt, że nie znaleziono tutaj nawet odpowiedniej liczby domów, by w nich umieścić urzędy powiatowe, i dlatego władze powiatu znajdują się w Korlinie.

#### POWOLI, ALE CORAZ WIĘCEJ

Myślibórz. Przed wojną na terenie Pomorza Zachodniego rolnicy i majątki posiadali 741 tys. sztuk bydła. Pierwszy spis dokonany przez władze polskie na polskich gospodarstwach z września ub. r. wykazał stan 21 tys. sztuk. W chwili obecnej na Pomorzu Zachodnim osadnicy posiadają już 48 tys. sztuk bydła.

#### Z PÓL

##### PRZYZNANYCH OSADNIKOM, ZBIORY PRZYPADAJĄ POLAKOM

Ślupsk. Na terenie Ślupska ogłoszono rozkaz marsz. Rokossowskiego, skierowany do wszystkich jednostek wojsk radzieckich na Ziemiach Odzyskanych, zabraniający im dokonywania jakichkolwiek zbiorów na terenach, należących do osadników polskich. Dotyczy to wypadków, gdy zasiewy dokonane zostały przez jednostki wojsk radzieckich, plony jednakże — dzięki rozkazowi marsz. Rokossowskiego — otrzymają już polscy właściciele, osadzeni w międzyczasie na danym terenie.

### Warmia i Mazury

#### CENTRUM WYSZKOLENIA URZĘDNIKÓW ADMINISTR.

Olsztyn. W majątku Galiny powiatu Bartoszyce utworzono centralny ośrodek szkoleniowy dla urzędników administracji publicznej Ziemi Odzyskanych. Jest to jedyny ośrodek w Polsce, który m. i. ma za zadanie zapoznać słuchaczy z problematyką Ziemi Odzyskanych.

### Wybrzeże

#### ZWIĄZEK OBROŃCÓW WESTERPLATTE

Gdańsk. Z głębokim zrozumieniem i uznaniem powitać należy fakt powstania Związku Obrońców Westerplatte. Związek ten będzie dbał o to, aby w znaczeniu bohaterskiego czynu utrwały w pamięci społeczeństwa i aby pamięć o dzielnych żołnierzach nie wygasła u potomnych.

#### CZTERY FIRMY MAKLERSKIE W SZCZECINIE

Szczecin. W porcie szczecińskim wszystkie przygotowania do przyjęcia statków są już ukończone. Do pracy przygotowały się już 4 firmy maklerskie, a mianowicie: Bandera Polska, Baltica, Gryf i Atom.

#### UPAMIĘTNINIENIE UROCZYSTOŚCI MORSKICH

Szczecin. Z okazji uroczystości morskich, jakie odbyły się ostatnio w Szczecinie, na bulwarach Wałów Chrobrego odsłonięta została tablica pamiątkowa, która ma tekst następującej treści:

„W dniu Święta Morza, my synowie Polski ślubujemy strzec ujścia Odry, prawego dziedzictwa Chrobrych i Krzywoustych”.

#### PRZEJĘCIE NOWYCH URZĄDZEŃ W PORCIE SZCZECIŃSKIM

Szczecin. W ostatnich dniach polskie władze portowe przejęły cały szereg urządzeń portowych i nabrzeży portu szczecińskiego. Przede wszystkim przejęta została chłodnia portowa, która znajduje się na wyspie Łasztowni przy Moście Sobieckiego.